



POLSKA

Zemsta na Obajtku za sukces Orlenu

Zarzut wyrządzenia spółce Orlen SA szkody majątkowej w łącznej kwocie 393 600 zł usłyszał wczoraj w Prokuraturze Regionalnej w Warszawie były prezes koncernu Daniel Obajtek. – Jeżeli prokuratura chciałaby rozwiązać tę sprawę, poprosiłaby mnie w charakterze świadka, udzieliłbym pełnych informacji i dziś nie byłoby tej całej hucpy politycznej – mówił po wyjściu polityk, który nie przyznał się do winy i odmówił składania wyjaśnień na tym etapie. – Pamiętamy, jak Donald Tusk przekonywał, że PiS ukradło 100 mld. Gdzie są teraz te kwoty? Przecież Orlen miał być symbolem złodziejskiego procederu – komentuje tę sytuację prof. Mieczysław Ryba.

s.4

codziennie

**Gazeta
Polska**

DWIE PORĄŻKI RZĄDU W SPRAWIE SĄDOWNICTWA

Prezydent Nawrocki blokuje nominacje 46 sędziów. Kto bredzi o neosędziach, przez 5 lat bez nominacji i awansów

Prezydent Karol Nawrocki nie zgodził się na nominacje 46 sędziów. – Przez najbliższe pięć lat sędziowie, którzy kwestionują porządek konstytucyjnoprawny Rzeczypospolitej Polskiej, nie mogą liczyć ani na awans, jeśli będzie zależał od prezydenta, ani na nominację sędziowską – powiedział Karol Nawrocki podczas briefingu. Dodatkowo wczoraj Trybunał Konstytucyjny uznał rozporządzenia ministra sprawiedliwości Waldemara Żurka o odstąpieniu od losowania sędziów za niezgodne z konstytucją.

s.3

POLSKA

Atak na polski program dronowy

Jeśli program dronowy w WZL2 zostanie zamknięty, będzie to działanie na rzecz osłabienia bezpieczeństwa państwa. Atak na Wizjera i, choć nie wprost, na Orlika, czyli drony powstające w tym programie, przypomina to samo, co swego czasu działo się z karabinem Grot.

s.6

POLSKA

Premier, co hymnu nie zna i na obchody nie chodzi

Premier Donald Tusk podczas obchodów Narodowego Święta Niepodległości, które spędził w Gdańsku, niejednokrotnie pomylił słowa „Mażurka Dąbrowskiego”. Oprócz niezajomości hymnu eksperci i internauci zwracają uwagę także na to, że szef rządu coraz częściej ignoruje centralne uroczystości państwowe.

s.4

POLSKA

Oszustwo imigracyjne Tuska

„Tak jak mówiłem, Polska nie będzie przyjmować migrantów w ramach paktu migracyjnego. Ani płacić za to. To już decyzja. Robimy, nie gadaamy!” – ogłosił Donald Tusk. Okazało się jednak, że Polska znalazła się wśród krajów, które będą mogły zwrócić się o zwolnienie na rok z mechanizmu relokacji migrantów.

s.3

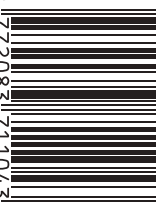
GOSPODARKA

Polska traci kolejną branżę. Po cukrze i tytoniu czas na chmiel

Polskie rolnictwo staje przed kolejnym dramatem, który rząd woli przemilczeć. Po zapaści w cukrownictwie i sektorze tytoniowym teraz przyszłość chmielarzy staje pod znakiem zapytania. Projekt nowelizacji ustawy o wychowaniu w trzeźwości może oznaczać pogrom dla tysięcy rodzin utrzymujących się z uprawy chmielu.

s.10

9 772083 711043



4 6 >



POGODA

Czwartek	13.11	Zachmurzenie
WSCHÓD słońca	ZACHÓD słońca	Imieniny obchodzą: Alojzy, Antonin, Arkadiusz, Augustyna, Benedykt, Brykcius, Eugeniusz, German, Humbert, Izak, Jan, Kalist, Krystyn, Mateusz, Mikołaj, Nicefor, Probus, Walenty, Wiktor, Włodzisław
06:56	16:02	

Gdańsk	Lublin
13°C	11°C
12°C	7°C
Katowice	Kraków
12°C	13°C
7°C	6°C
Łódź	Poznań
13°C	15°C
8°C	8°C
Warszawa	Wrocław
12°C	16°C
8°C	8°C

Piątek	14.11	Zachmurzenie, lokalnie opady
WSCHÓD słońca	ZACHÓD słońca	Imieniny obchodzą: Agata, Agryppa, Antyd, Cezbora, Damian, Elżbieta, Filomen, Hipacy, Jukund, Józef, Klementyn, Kosma, Laurenty, Mikołaj, Montan, Serapion, Stefan, Teodot, Wawrzyniec, Wszerad
06:57	16:01	

Gdańsk	Lublin
12°C	13°C
7°C	6°C
Katowice	Kraków
13°C	14°C
6°C	5°C
Łódź	Poznań
13°C	13°C
7°C	6°C
Warszawa	Wrocław
13°C	15°C
8°C	6°C

JAN GALAROWICZ

Pochopne rozwody a krzywda dzieci

Największym darem rodziców dla swoich dzieci jest ich wzajemne szanowanie się i miłość oraz mądra miłość do swoich potomków. A jednym z głównych przyczyn krzywdzenia dzieci są awantury między ich rodzicami oraz rozwody. Rozwód jest dla dziecka doświadczeniem traumatycznym i arcybolesnym. Jego skutki są – o czym osoby rozwodzące się nie chcą wiedzieć – wielorakie: samodeprecjacja, agresja, kłopoty w nauce, dolegliwości fizyczne i psychiczne itp. Najgorszym skutkiem jest taki stopień autoagresji, który kończy się samobójstwem. Statystyka jest okrutna: rozwód rodziców jest przyczyną 60 proc. samobójstw dzieci. Jeżeli w skali globalnej rozwodzi się 40 proc. rodziców, wynikająca z tego krzywda dzieci jest niewyobrażalna. Czy środowiska, psychologowie, media i celebryci, którzy zachęcają ludzi do pochopnych rozwodów, są świadomi tego, że współuczestniczą w tym złu? Chwała osobom, środowiskom i instytucjom, które promują małżeństwo i rodzinę, troszczą się o nie, pomagają je uzdrawiać, zapobiegając rozwodom. Minimalizując krzywdzenie dzieci, czynią wielkie dobro.

KRZYSZTOF WOŁODŹKO

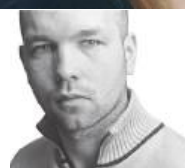
Tuskowy cud w ochronie zdrowia

Nieznana z nazwiska części przedstawicieli rządzącej koalicji minister zdrowia planuje likwidację 30 proc. szpitali powiatowych. W czasie, gdy Niemcy z obawy przed wojną wzmacniają ochronę zdrowia, u nas dokonuje się proces dokładnie odwrotny. „Tuskowy cud” to zastąpienie czarodziejskiej różdżki Izabeli Leszczyny żelazną miotłą Jolanty Sobierańskiej-Grendy, która najprawdopodobniej po cichu ma do cna sprywatyzować i skomercjalizować służbę zdrowia w Polsce. To oznacza katastrofę dla większości Polek i Polaków. Warto zapytać, dlaczego koalicji rządzącej tak się spieszyło z obniżeniem składek zdrowotnych dla najbogatszych. Wiedzieli, co planują, chcieli przyspieszyć proces i zagwarantować sobie wdzięczność najzamożniejszych, póki się da? Niezależnie od odpowiedzi – rządzą nami bezduszni i cyniczni drapieżcy.

Rafał Zawistowski

Konrad
WysockiNajpierw
zwiad,
później atak

Rozpoznanie to jeden z kluczowych elementów strategii wojskowej, pozwalający na zebranie strategicznych informacji o przeciwniku, a co za tym idzie – przygotowanie się i precyzyjne uderzenie. W tym jednym zdaniu zawiera się odpowiedź na to, dlaczego Rosja sukcesywnie wysyła coraz więcej dronów nad Europę. Nie latają one nad polami czy pustostanami. Obiektem zainteresowań są lotniska, infrastruktura krytyczna, bazy wojskowe. Wysyłając bezałogowce czy samoloty, które naruszają przestrzeń powietrzną, testowana jest również szybkość i zdolność reakcji poszczególnych krajów. Jak na razie średnio to wygląda. Najnowszy przykład na tapecie to Belgia, gdzie najpierw zwołano Radę Bezpieczeństwa, a teraz poproszono o pomoc Wielką Brytanię. To także jest jasnym sygnałem dla Kremla. Eksperci nie mają wątpliwości – prowokacyjnych działań, głównie tych dronowych, będzie przybywać. To jeden z ważniejszych elementów wojny hybrydowej. Jeżeli Zachód będzie bierny lub reakcja nikła, zachęci to Putina do wrzucenia wyższego biegu. A wtedy zwiad może przerodzić się w atak. To schemat dobrze znany m.in. z Morza Bałtyckiego.

Wojciech
MuchaNawrocki
na marszu
i z marszu

To interesujące, że po studiach prezydentury Karola Nawrockiego pozytywną opinię na jego temat można przeczytać nawet w postkomunistycznym tygodniku „Polityka”. Gazeta, której o sympatię do prezydenta nie sposób posądzać, zleciła sondaż. Okazało się, że 53 proc. Polaków ocenia Nawrockiego pozytywnie, w tym „bardzo dobrze” 21 proc. Polaków, a 32 proc. „dobrze”. Tych, którzy odpowiedzieli „źle”, było 15 proc., a „bardzo źle” – 11 proc. Pozostali, a więc 21 proc. pytanych, nie mają zdania w tej sprawie. Cóż, zapewne Polakom po prostu się to, co Nawrocki robi, podoba. Sprawa jest o tyle interesująca, że widać, jak zagęszczają się kolejne próby ataku na Nawrockiego ze strony koalicji 13 grudnia i samego Tuska. Po skandalu z zakazem spotkania wydanym szefem służb już widać, że prezydent znalazł się na celowniku mediów III RP za bezprecedensowy udział w Marszu Niepodległości. Tego akurat można było się spodziewać, jednak istotne jest coś innego – komentarze pisane są w tonie strachu, że oto Nawrocki w przeciwieństwie do Andrzeja Dudy niemal „z marszu” zaczyna budować swoje środowisko polityczne. Tak, mają się czego obawiać.



RAZEM WYRZUCIŁO MATYSIAK

POLITYKA \ „Zarząd Krajowy Razem zdecydował dziś jednogłośnie o skreśleniu Pauliny Matysiak z listy członkiń Razem. Paulina Matysiak od dłuższego czasu nie uzgadniała swoich działań i nie współpracowała z partią. (...) W takiej sytuacji dalsza polityczna współpraca w ramach jednego ugrupowania jest niemożliwa” – poinformowała partia Razem.



TEMAT DNIA

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

CZWARTEK 13 LISTOPADA 2025

3

SPRAWIEDLIWOŚĆ \ Dwie porażki rządu w sprawie sądownictwa

Prezydent Nawrocki blokuje nominacje 46 sędziów. Kto bredzi o neosędziach, przez 5 lat bez nominacji i awansów

Prezydent Karol Nawrocki nie zgodził się na nominację 46 sędziów. – Przez najbliższe pięć lat sędziowie, którzy kwestionują porządek konstytucyjnoprawny Rzeczypospolitej Polskiej, nie mogą liczyć ani na awans, jeśli będzie zależał od prezydenta, ani na nominację sędziowską – powiedział Karol Nawrocki podczas briefingu. Dodatkowo wczoraj Trybunał Konstytucyjny uznał rozporządzenia ministra sprawiedliwości Waldemara Żurka o odstąpieniu od losowania sędziów za niezgodne z konstytucją.

Jacek Liziniewicz

Prezydent Nawrocki postanowił jednoznacznie wystąpić w obronie wyłącznej prerogatywy dotyczącej nominowania sędziów. W ostatnich latach była ona kwestionowana przez część środowisk prawniczych, które zaczęły dzielić sędziów na neo- i paleosędziów. Doszło do tego, że sędziowie nie uznają wyroków swoich kolegów powołanych przy udziale ich zdaniem wadliwej KRS. Prezydent postanowił wejść do gry.

– To już nie tylko słowny sygnał, ale konkretna decyzja, aby nie dać nominacji – i nie będę także dawał awansów tym sędziom, którzy kwestionują porządek konstytucyjnoprawny Rzeczypospolitej. Tym sędziom, którzy słuchają złych podszeptów ministra sprawiedliwości, pana Waldemara Żurka, który zachęca sędziów

do kwestionowania porządku konstytucyjnoprawnego Rzeczypospolitej – podkreślił prezydent. Jego zdaniem każdy sędzia nominowany przez prezydenta jest sędzią Rzeczypospolitej Polskiej, a tocząca się dyskusja w przestrzeni medialnej dotycząca podważania statusu sędziów narusza porządek państwa polskiego. – Dzisiaj dotyka to także życia naszych obywateli, zwykłych ludzi, którzy nie mogą otrzymać sprawiedliwego i zgodnego z polskim prawodawstwem wyroku sądowego – mówił prezydent. Jego zdaniem sędziowie nie są od tego, aby kwestionować status innych sędziów, i powinni skupić się na orzekaniu.

Decyzja prezydenta wywołała natychmiastową reakcję rządu. Minister Waldemar Żurek na oczekaniu zinterpretował konstytucję i wyszło mu, że prerogatywa prezydenta dotyczy tylko wręczania no-

minacji i Karol Nawrocki nie miał prawa podjąć takiej decyzji. – Ja bym chciał zobaczyć, czy decyzje prezydenta będą miały jakiegokolwiek uzasadnienie, to znaczy, czy będzie to tylko odmowa i na tym się kończy, czy może będzie można jakiś klucz wyczytać z tej odmowy. I oczywiście my będziemy podejmować decyzje wtedy, kiedy będziemy mieli pełne dane – stwierdził Waldemar Żurek.

Swoją optykę na prawo ma również rzecznik rządu. – Sędziowie mają prawo w formie orzeczenia kwestionować status innych sędziów. Są na to orzeczenia polskich sądów i europejskich trybunałów. Pan prezydent próbuje zakwestionować konstytucyjne zasady niezawisłości sędziów i niezależności sądów – ocenił Adam Szłapka. I to nie jest do końca prawdą. W styczniu 2024 r. TSUE wydał postanowienie, w ramach którego stwierdził,



Zdaniem prezydenta Karola Nawrockiego każdy sędzia nominowany przez prezydenta jest sędzią RP, a tocząca się dyskusja w przestrzeni medialnej dotycząca podważania statusu sędziów narusza porządek państwa polskiego | fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

że polski sędzia nie może oceniać legalności powołania innego sędziego w składzie orzekającym polskiego sądu.

Wczoraj Ministerstwo Sprawiedliwości odniosło również porażkę przed Trybunałem Konstytucyjnym. Ten uznał, że rozporządzenie Waldemara Żurka dotyczące losowego przydziału

spraw sędziom jest złamaniem konstytucji. Przypomnijmy: na początku października minister sprawiedliwości zdecydował o ręcznym dysponowaniu sędziów do danych spraw. Waldemar Żurek w wywiadzie dla „Faktu” nie ukrywał, że jego celem jest to, aby mieć w sądach „zaufanych ludzi”.

Oszustwo imigracyjne Tuska

PAKT MIGRACYJNY \ „Tak jak mówiłem, Polska nie będzie przyjmować migrantów w ramach paktu migracyjnego. Ani płacić za to. To już decyzja. Robimy, nie gadamy!” – ogłosił Donald Tusk. Okazało się jednak, że Polska znalazła się wśród krajów, które będą mogły zwrócić się o zwolnienie na rok z mechanizmu relokacji migrantów. – Komisja Europejska będzie chciała pomóc swoim w kampanii wyborczej. To kolejna sztuczka i oszustwo Tuska – mówi nam Bogdan Rzońca, europoseł PiS.

Jacek Liziniewicz

Donald Tusk od kilku tygodni ogłasza sukcesy w polityce europejskiej. Niedawno chwalił się, że Polska opóźniła wejście w życie systemu ETS2. Problem jest jednak taki, że poza zapowiedziami i deklaracjami politycznymi nic się nie stało. Dyrektywa z terminem na 2027 r., jeśli chodzi o wprowadzenie ETS2, nie została zmieniona, a to wymaga przejścia całego procesu legi-

slacyjnego. – Ten rok został kupiony za cel redukcji 90 proc. do 2040 r. O tym się mniej mówi, a to będzie szalenie niebezpieczne. Tutaj będziemy mieli turbodoładowanie Zielonego Ładu. Te obostrzenia trzeba będzie pomnożyć razy dwa – mówiła nam Anna Zalewska. Dlatego PiS jest sceptyczne, jeśli chodzi o kolejny sukces, jaki ogłosił polski premier. „Olbrzymi sukces polskiego rządu. Komisja Europejska potwierdziła, że nasz kraj będzie de facto zwolniony z relokacji w ramach

paktu migracyjnego. To efekt konsekwentnych działań polskiego rządu, który od początku podkreślał wyjątkową sytuację Polski – przyjęcie milionów uchodźców z Ukrainy i ochronę granicy z Białorusią” – ogłosiło wczoraj MSWiA. Politycy opozycji nie zgadzają się jednak z tą propagandą sukcesu.

„Polska nie jest zwolniona z paktu migracyjnego! Z komunikatu Komisji jasno wynika, że są cztery państwa beneficjenci (Cypr, Grecja, Hiszpania, Włochy), a pozostałe

państwa wnoszą wkład w mechanizm solidarności. Sześć państw, w tym Polska, z racji bycia w trudnej sytuacji migracyjnej ma możliwość w całości lub części być zwolniona z wkładu solidarnościowego wyłącznie NA NADCHODZĄCY ROK, ale takiej decyzji na razie nie ma!” – oceniła Anna Bryłka, europosełka Konfederacji. Informację opublikowaną przez MSWiA określiła mianem kłamstwa. Jak przypomina, rząd Donalda Tuska aktywnie bierze udział w tworzeniu

polityki migracyjnej. Jej zdaniem na razie nic nie jest przesądzone, a już na pewno nie można powiedzieć, że Polska została wyłączona z tej polityki na długi czas.

– To jedna wielka ściema rządu Donalda Tuska. W 2027 r. w wielu krajach Unii Europejskiej mają się odbyć wybory. Chcą więc przeczekać i rolować problemy na później. Pakt migracyjny jest gotowy. Niemcy mają z tym ogromny problem i nie odpuszczają tego tematu – mówi nam Bogdan Rzońca z PiS. Jego zdaniem Donald Tusk będzie kontynuował przyjętą linię. – On nie ma wyjścia. Musi kłamać i zakłamywać rzeczywistość. Wali się gospodarka. Mamy rekordowe zadłużenie. Ludzie zaczynają odczuwać wzrosty cen. Tusk będzie więc za wszelką cenę odwracać uwagę – mówi nam europoseł PiS.

SONDAŻ \ Której partii Polacy zdecydowanie nie poparliby w wyborach parlamentarnych? – za-
pytało OGB. Najczęściej Polacy wskazywali na PiS – aż 31,90 proc. Drugie miejsce w zestawieniu
przypadło KO, którą wybrało 26,34 proc., a trzecie Konfederacji Korony Polskiej – 18,21 proc. Naj-
mniej przeciwników mają Polska 2050 (2,84 proc.), Partia Razem (0,65 proc.) oraz PSL (0,58 proc.).

POLITYKA \ Były prezes koncernu z absurdalnymi zarzutami

Zemsta na Obajtku za sukces Orlenu

Zarzut wyrządzenia spółce Orlen SA szkody majątkowej w łącznej kwocie 393 600 zł usłyszał wczoraj w Prokuraturze Regionalnej w Warszawie były prezes koncernu Daniel Obajtek. – Jeżeli prokuratura chciałaby rozwiązać tę sprawę, poprosiłaby mnie w charakterze świadka, udzieliłbym pełnych informacji i dziś nie byłoby tej całej hucpy politycznej – mówił po wyjściu polityk, który nie przyznał się do winy i odmówił składania wyjaśnień na tym etapie. – Pamiętamy, jak Donald Tusk przekonywał, że PiS ukradło 100 mld. Gdzie są teraz te kwoty? Przecież Orlen miał być symbolem złodziejskiego procederu – komentuje tę sytuację prof. Mieczysław Ryba.

Jan Przemyski

W czasie, gdy prezesem Orlenu był Daniel Obajtek, politycy dzisiejszej koalicji rządzącej dwoili się i troili, aby obrzydzić Polakom największą polską spółkę, a jej kierownictwo oczernić. Organizowane były akcje, jak na przykład te z hasłem przewodnim „Na Orlenie tylko siku” czy „Szanujący się obywatel nie jedzie na Orlen”. Ponadto przekonywano społeczeństwo, że osoby odpowiedzialne za firmę wyprowadzają z niej gigantyczne pieniądze. Media usługowe lewicowo-liberalnemu salonowi nierzadko wspominały o miliardach złotych. Natomiast po zmianie władzy te same tytuły prześcigały się w nagłówkach mówiących o procesach, które miały czekać Daniela Obajtka. „Szykuje się proces 30-lecia?” – to jeden z przykładów tytułu artykułu zamieszczonego na portalu

Money.pl i dotyczącego preze-
sa Orlenu.

W grudniu 2024 r. ówczesny minister sprawiedliwości Adam Bodnar skierował do PE wniosek o uchylenie immunitetu, jednak sprawa nie dotyczyła ogromnych afer, jak to wcześniej zapowiadano, a dwóch umów na usługi detektywistyczne, jakie zawarł Orlen. PE ochoczo zgodził się odebrać immunitet przedstawicielowi PiS, co w konsekwencji sprawiło, że wczoraj były prezes Orlenu musiał stać się w Prokuraturze Regionalnej w Warszawie w celu wysłuchania zarzutów.

Zanim jednak to zrobił, spotkał się z tłumem, który przyszedł na Krakowskie Przedmieście, niedaleko budynku prokuratury, aby go wspierać. Na miejscu licznie pojawili się przedstawiciele klubów „GP”, którzy skandowali m.in.: „Murem za Obajtkiem” czy „Jesteśmy z tobą”. – Dla mnie to jest wielki zaszczyt,

\\ Na miejscu
licznie zjawili się
przedstawiciele
klubów „GP”,
którzy skandowali
m.in.: „Murem za
Obajtkiem” czy
„Jesteśmy z tobą”. \\

że jestem tu z wami, że przyszlście i docenicie cały dorobek naszego narodowego koncernu – mówił polityk. – Odsyłam was do publikacji ministra aktywów państwowych, który niedawno odwołał częściowo radę nadzorczą, twierdząc, że nie są podejmowane decyzje. Tak dziś wygląda narodowy koncern, który miał szansę przejąć jeszcze inne aktywa

poza granicami. (...) Dziś tego się nie robi, a stawia mi się zarzuty. (...) Czy na moim miejscu nie zlecilibyście pewnych kwestii sprawdzenia w momencie, kiedy wypływają dane z firmy? Kiedy w gabinecie są podsłuchy oraz kiedy płyną pieniądze na czarny PR? I gdy są setki publikacji, które mają na celu niedoprowadzenie do połączenia Orlenu z Lotosem? W momencie, kiedy pan Sienkiewicz i spółki z nim powiązane 14 mln biorą za consulting z Orlenu i giną te dokumenty? – kontynuował.

Następnie w asyście tłumy i mediów udał się do prokuratury, z której wyszedł zaledwie po kilkudziesięciu minutach. Jak wytłumaczył, postawiono mu jeden zarzut. – Usłyszałem jeden zarzut. Proszę nie wymieniać w przestrzeni medialnej wszystkich herezji, które publikuje Orlen. W porównaniu z przychodami koncernu, a sięgały około 400 mld zł, to jest w porównaniu z zarzu-

tami po prostu przykre. Jeżeli prokuratura chciałaby rozwiązać tę sprawę, poprosiłaby mnie w charakterze świadka, udzieliłbym pełnych informacji i dziś nie byłoby tej całej hucpy politycznej – powiedział po wyjściu z prokuratury Obajtek.

Komunikat w tej sprawie wydali też śledczy, którzy poinformowali, że były prezes Orlenu usłyszał zarzut wyrządzenia spółce Orlen szkody majątkowej w łącznej kwocie 393 600 zł. Czyn ten zagrożony jest karą 5 lat pozbawienia wolności.

O komentarz poprosiliśmy prof. Mieczysława Rybę z KUL. – Obserwujemy spektakl pod tytułem polowanie na czarownicę. Człowiek, który rozwinął największy koncern w Polsce, zaczął podbijać zagraniczne rynki, a także realizował gigantyczne inwestycje, jest dzisiaj za to ścigany. W Europie widać, jakiej zmiany dokonał, widać polską markę poza naszymi granicami. To jest zemsta. Pamiętamy, jak Donald Tusk przekonywał, że PiS ukradło 100 mld. Gdzie są teraz te kwoty? Przecież Orlen miał być symbolem złodziejskiego procederu – mówi nam prof. Ryba. – Natomiast ta ekipa się nie cofnie. Wiadomo, że skoro tyle propagandy się rozlało łącznie z wyspydzaniem go, to teraz coś trzeba na niego znaleźć. Jakoś ten swój najtwardszy elektorat nakarmić. Natomiast to jest szukanie dziury w całym – dodaje ekspert.

Premier, co hymnu nie zna i na obchody nie chodzi

POLITYKA \ Premier Donald Tusk podczas obchodów Narodowego Święta Niepodległości, które spędził w Gdańsku, niejednokrotnie pomylił słowa „Mazurka Dąbrowskiego”, przemawiając do zebranych. Jednak oprócz nieznajomości hymnu eksperci i internauci zwracają uwagę także na inną ważną sprawę – szef rządu coraz częściej ignoruje centralne uroczystości państwowe, ważne dla Polaków, jak choćby obchody 81. rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego. – Donald Tusk ma poważny problem z zasadą precedencji, która polega na tym, że najważniejszą osobą na tego typu centralnych uroczystościach jest pan prezydent. Trudno mu się pogodzić z tym, że to nie on jest numerem jeden – ocenia tę sytuację politolog i historyk dr Andrzej Anusz.

Dokładnie za miesiąc miną dwa lata od zaprzysiężenia rządu koalicji 13 grudnia. W tym czasie Polacy wielokrotnie świętowali ważne rocznice i narodowe uroczystości, w których udział powinien brać także Donald Tusk jako premier kraju. Ostatnia okazja do tego nadarzyła się we wtorek, kiedy to w Warszawie odbyły się centralne obchody Narodowego Święta Niepodległości z udziałem prezydenta Karola Nawrockiego, przedstawicieli rządu, dowódców wojskowych i innych dostojników. Tusk natomiast w tym czasie

opuścił stolicę, aby wziąć udział w wydarzeniach w Gdańsku współorganizowanych przez jego partijną koleżankę Aleksandrę Dulciewicz. To, co najbardziej zostało zapamiętane z tej wizyty, to pomyłka premiera przy cytowaniu „Mazurka Dąbrowskiego” – zamiast powiedzieć „kiedy my żyjemy”, Tusk powtarzał ten fragment z błędem, czyli „póki my żyjemy”.

Jednak wtorkowa absencja na państwowych obchodach ważnej dla Polski rocznicy nie jest jedyną w wykonaniu szefa koalicji 13 grudnia. Nieobecny był on

także podczas Narodowego Święta Niepodległości w 2024 r., kiedy to – jak podawano w komunikatach – miał problemy zdrowotne. Jedyne, na co było go stać tego dnia, to niedługi wpis w mediach społecznościowych. W 2023 r. również szef koalicji 13 grudnia nie brał udziału w centralnych obchodach.

Zainteresowania premiera nie wzbudziła także 81. rocznica wybuchu Powstania Warszawskiego w pierwszym dniu sierpnia bieżącego roku. Media szeroko komentowały zarówno jego nieobecność, jak i po-

wściągliwość w komentowaniu bohaterskiego zrywu z 1944 r.

Wcześniej na uwagę premiera nie zasłużył też Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych świętowany 1 marca każdego roku. Jeszcze wcześniej, w 2024 r., Donald Tusk zignorował m.in. uroczystości z okazji święta Konstytucji 3 maja, a także wiele innych rocznic ważnych dla milionów Polaków.

O to, jak odczytywać zachowania szefa koalicji 13 grudnia w tym temacie, zapytaliśmy dr. Andrzeja Anusza, politologa i historyka z Instytutu Piłsud-

skiego w Warszawie. – Przyznam szczerze, że niedawno sam się nad tym zastanawiałem. Po pierwsze moim zdaniem Donald Tusk ma poważny problem z zasadą precedencji, która polega na tym, że najważniejszą osobą na tego typu centralnych uroczystościach jest pan prezydent. Trudno mu się pogodzić z tym, że to nie on jest numerem jeden w tej sytuacji. Po drugie szef Koalicji Obywatelskiej ma problem z niektórymi datami, jak chociażby Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych. On nie chce nawet nagłaśniać tego typu świąt poprzez swój udział. Co do innych podobnych rocznic, to przyjął taktykę pojawiania się na różnego rodzaju lokalnych wydarzeniach, aby pominąć te w stolicy, co obserwowaliśmy chociażby w ostatni wtorek – ocenił dr Anusz.

Jan Przemyski



KONFEDERACJA CHCE RZĄDZIĆ

POLITYKA \ My nie palimy się do koalicji z nikim, (...) my chcemy rządzić Polską i chcemy zmienić Polskę (...), ale każdy, kto się przymierza do koalicji i do stanowisk dwa lata przed wyborami, jest wariatem – powiedział Przemysław Wipler w Radiu Zet.



KRAKÓW BANKRUTUJE

SAMORZĄD \ Kontrolerzy Regionalnej Izby Rozrachunkowej (RIO) uznali, że plany miasta na 2030 r. są nierealne. Co więcej, ocenili, że zapisy przyjęte przez krakowskich radnych „nie są realistyczne i mogą w przyszłości zagrozić budżetowi miasta”.

CPK \ Fakty dotyczące tajemniczej kancelarii ustalił portal Niezależna.pl

Komu i za ile Lasek zlecił napisanie zawiadomienia do prokuratury ws. działki CPK

Niemal 20 tys. zł wydała spółka CPK na dwie kancelarie prawne, które przygotowały zawiadomienie do prokuratury o uzasadnionym podejrzeniu popełnienia przestępstwa ws. działki CPK, sprzedanej wiceprezesowi firmy Dawtona (sponsor Campusu Polska Przyszłości Rafała Trzaskowskiego).

Grzegorz Wierchołowski

Zlecenie otrzymała m.in. kancelaria Katarzyny Gajowniczek-Pruszyńskiej, znanej m.in. jako przedstawicielka występującej na Campusie Trzaskowskiego inicjatywy Wolne Sady. CPK zawiadomił prokuraturę o nieprawidłowościach ws. sprzedanej działki dopiero w lipcu 2025 r., a zatem prawie dwa lata po przejęciu władzy przez rząd Donalda Tuska.

„Maciej Lasek zaraz po publikacji Wirtualnej Polski na temat działki w Zabłotni tłumaczył, że zawiadamianie prokuratury trwało tak długo, bo sprawa była złożona, trzeba

było nawet wynająć zewnętrzną kancelarię w tym celu. Maciej Lasek jednak nie odpowiada na pytanie, kiedy i jaką kancelarię prawną wynajęto do napisania zawiadomienia ani jaką rolę w jej wyborze odegrał on sam. To pierwsze pytanie jest tutaj kluczowe.

CPK dysponuje potężnym budżetem, pracuje dla niego liczne grono prawników. A mimo to w półtora roku nie potrafili oni zrobić tego, co po publikacji naszego artykułu Wody Polskie zrobiły w cztery dni, a Ministerstwo Rolnictwa w dziesięć” – pisze portal Wirtualna Polska.

Fakty dotyczące tajemniczej kancelarii ustalił portal Nie-



Kancelaria Katarzyny Gajowniczek-Pruszyńskiej, przedstawicielki Wolnych Sądów, napisała zawiadomienie do prokuratury ws. działki CPK | fot. Facebook/d

zależna.pl. CPK i Maciej Lasek zlecieli opracowanie zawiadomienia – opóźniając w ten sposób skierowanie sprawy do prokuratury – dwóm warszawskim kancelariom. Jedną z nich prowadzona jest przez Katarzynę Gajowniczek-Pruszyńską, dziekan Okręgowej Rady Adwokackiej w Warszawie, znaną wcześniej przedstawicielkę Wolnych Sądów; dru-

ga należy do adwokata Mariusza Godlewskiego.

Koszty, które spółka CPK poniosła w związku z tym zleceniem, to 18 450 zł. Informacje te potwierdziła spółka Centralny Port Komunikacyjny. Jak nam przekazano: „Kancelaria została wybrana w postępowaniu konkurencyjnym zrealizowanym zgodnie z regulacjami obowiązującymi

Spółkę CPK w zakresie zamówień”.

Wciąż aktualne pozostaje pytanie, dlaczego CPK postanowiło zlecić tak banalną sprawę jak złożenie zawiadomienia zewnętrznym podmiotom. I dlaczego zajęła się tym akurat kancelaria adwokacka sympatyzująca ze środowiskiem obecnie rządzących?

Przypomnijmy: w 2023 r., niedługo przed oddaniem władzy przez PiS, ministerstwo rolnictwa wydało zgodę na sprzedaż przez KOWR wiceprezesowi firmy Dawtona Piotrowi Wielgomasowi działki o powierzchni 160 ha, przez którą ma przebiegać linia kolei dużej prędkości z Warszawy do lotniska CPK. Według portalu w 2023 r., ale jeszcze przed transakcją, firmę Dawtona odwiedzał ówczesny minister rolnictwa Robert Telus.

Firma Dawtona była sponsorem Campusu Polska Przyszłości Rafała Trzaskowskiego. Na imprezie tej gościli przedstawiciele Wolnych Sądów, m.in. adwokat Michał Wawrykiewicz, dziś europoseł z listy Koalicji Obywatelskiej, oraz obecna wiceminister sprawiedliwości Maria Ejchart.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

Bez Wolnych Mediów nie ma Wolnej POLSKI



Twoje wsparcie pozwala nam mówić własnym głosem.

WSPIERAJ wsparcie.swsmedia.pl



Nr konta: **62 1240 1053 1111 0010 5517 7864**

Tytuł przelewu: Darowizna na rzecz Fundacji Niezależne Media

Konto do wpłat zagranicznych: PL 62 1240 1053 1111 0010 5517 7864

Adres: Fundacja Niezależne Media ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa



niezalezna.pl



NIEZALEŻNA GAZETA POLSKA
NOWE PANSTWO



FilaryBiznesu





KURIOZALNY ZARZUT WOBEC OBAJTKA

POLITYKA \ Europeoseł PiS i były prezes Orlenu Daniel Obajtek usłyszał zarzut wyrządzenia spółce Orlen SA szkody majątkowej w łącznej kwocie 393 600 zł. „Wysłuchałem tego, co miałem wysłuchać. Nie zgadzam się z opinią prokuratury. Będę się bronić, dochodził swoich spraw (...)” – powiedział Daniel Obajtek.

ZBROJENIÓWKA \ Wizjer i Orlik z Bydgoszczy oczerniane, jak kiedyś Grot z Radomia

Atak na polski program dronowy

Jeśli program dronowy w WZL2 zostanie zamknięty, będzie to działanie na rzecz osłabienia bezpieczeństwa państwa. Atak na Wizjera i choć nie wprost na Orlika, czyli drony powstające w tym programie, przypomina to samo, co swego czasu działo się z karabinkiem Grot. Wtedy także Onet udowydniał, że nie ma sensu finansować tego projektu, a teraz jest to produkt, którym chwali się obecny rząd. To dzięki decyzjom ówczesnego szefa MON udało się uratować program Grot i zakład w Radomiu – mówi Bartosz Kownacki, komentując opublikowane na Onecie wojskowe materiały dotyczące Wizjera. Od wielu tygodni „Codzienna” odbiera od załogi WZL2 prośby o interwencje. – Także mam informacje od załogi, że przy realizacji Wizjera dochodziło do zaniedbań, ale zostały one zlekceważone przez kierownictwo WZL2 – mówi Kownacki.

Jarosław Molga

Zapoczątkowany przez rządy Zjednoczonej Prawicy polski program dronowy zakładał zaprojektowanie i wyprodukowanie od podstaw systemów rozpoznania i drona bojowego. W efekcie powstały dwa projekty. Pierwszy to niewielki dron rozpoznawczy o zasięgu 30 km o nazwie Wizjer, a drugi – dron bojowy Orlik. Wizjer został już dostarczony wojsku, ale maszyny, które odebrała armia, mają wiele wad, uniemożliwiających użytkowanie ich zgodnie ze specyfikacją. Orlik czeka na podpisanie z wojskiem aneksu do umowy dającego szansę na rozwój i produkcję tego drona, a także pozwalającego na sfinansowanie tego projektu z unijnego programu zbrojeń SAFE. Od tygodni załoga zakładów WZL2 w Bydgoszczy alarmuje „Codzienną”, że przy realizacji tych projektów „dzieje się źle”. Konkretnie, chodzi o wady, które dostrzega załoga, a których zgłaszanie jest przez kierownictwo lekceważone.

Onet uziemia Wizjera

23 października w Inowrocławiu doszło do wypadku. Oblatywany na terenie tamtejszego aeroklubu wizjer spadł na dwa auta i budynek należący do poczty. Operatorzy drona utracili nad nim kontrolę. Ten wypadek potwierdził to, co „Codzienną” załoga zgłaszała jeszcze w sierpniu, a mianowicie, że wizjery dostarczone na początku tego roku wojsku rozbijają się, a w ich systemach pilotażu są wady, które mogą skutkować właśnie utratą kontroli nad maszyną. Z naszych informacji wynika, że te wady były zgłaszane kierownictwu zakładu, ale zostały zignorowane.

– Takie sygnały docierały także do mnie i w czasie kontroli



Wizjer to niewielki dron rozpoznawczy o zasięgu 30 km | fot. WZL/d

poselskiej w WZL2 [w połowie września – przyp. red.] mówiłem o nich w czasie spotkania z kierownictwem zakładu. Mówiąc wprost, te informacje zostały zlekceważone. Zamiast je sprawdzić, zapewniono mnie, że wszystko jest w porządku. Ponad miesiąc później dochodzi do wypadku w Inowrocławiu, a można wręcz sabotażem nazwać sytuację, w której wojskowego drona oblatuje się na terenie aeroklubu dużego miasta, a nie na poligonie – mówi Kownacki.

Na podstawie zbieranych od załogi zgłoszeń o wadach drona zadaliśmy pytania Agencji Uzbrojenia 6 października (a więc dwa tygodnie przed wypadkiem w Inowrocławiu). Dotyczyły m.in. właśnie tego, czy wizjery nie mają wad, czy spełniają warunki zgodne z protokołami zdawczo-odbiorczymi. Odpowiedzi dostaliśmy dopiero kilka dni temu. Tymczasem zaraz po wypadku w Inowrocławiu Onet publikuje raport wojska na temat drona Wizjer, w którym czytamy: „Onet dotarł do wojskowego raportu, który wskazuje, że problemy z tym sprzętem są ogromne, a upadek drona w Inowrocławiu nie był

pierwszym. – Tak można było programować ten sprzęt 15 lat temu, ale nie teraz – mówi oficer zajmujący się cyberbezpieczeństwem o dronie Wizjer, który do transportu na pole walki wymaga ciężarówki. Wojsko kupiło te drony za 174 mln zł”. I kilka dni później kolejna publikacja, w której czytamy: „Wyjaśniamy, dlaczego w obecnym kształcie państwowy dron zupełnie nie nadaje się na współczesne pole walki”.

Próba powtórki z Grota

Zdaniem naszych rozmówców to nie przypadek, że pytania „Codziennej” czekały na odpowiedź miesiąc, a Onet kilka dni po wypadku „dociera” do raportu wojska na temat drona Wizjer. Jak mówią „Codziennej”, to kopia tego, co działo się w przypadku karabinku Grot przed laty, i ma na celu wykazanie, że WZL2 nie ma kompetencji do budowy bezzałogowców, a dzieje się to, gdy wazą się losy drona Orlik. – „Codzienna” nie dostała tego raportu, choć pytała Agencję Uzbrojenia. Ja także nie dostałem raportu, który opublikował Onet, chociaż jestem wiceprzewodni-

czącym Komisji Obrony Narodowej w Sejmie i interesuję się tym tematem. Trzeba zapytać, co robi pan Stróżyk, szef SKW, jeśli takie dokumenty wyciekają do mediów? Trudno mówić tu o przypadku, tym bardziej że do 28 listopada mamy czas, by zgłaszać własne (bez udziału innych partnerów, np. Niemiec) projekty zbrojeniowe do unijnego programu SAFE. Finansowanie z tych środków może zdobyć Orlik, ale to wymaga podpisania przez MON tzw. aneksu nr 6 do umowy, co pozwoli na kontynuowanie projektu. Deprecjonowanie modelu Wizjer ma wykazać, że zakład nie potrafi produkować dronów, a jest to nieprawda – mówi nam Kownacki. – To jest kopia tego, co działo się w przypadku karabinków Grot z Radomia. Wtedy także Onet udowydniał, że karabin jest wadliwy, a pieniądze na jego produkcję zmarnowane. To decyzja ówczesnego szefa MON Antoniego Macierewicza pozwoliła uratować projekt i zakład w Radomiu. Teraz, po usunięciu „wad wieku dziecięcego”, karabinek Grot jest uznawany za sztandarowy produkt naszego przemysłu obronnego, a chwali się nim

obecny rząd – dodaje. Kownacki wyjaśnia, że Wizjer i Orlik to projektowane od podstaw polskie maszyny i mają kluczowe znaczenie dla naszego bezpieczeństwa. – Bez wątplenia wady tych konstrukcji muszą być usunięte, ale usunięte, a nie potraktowane jako pretekst do likwidacji projektów. Te bowiem pozwalają budować kompetencje w tworzeniu bezzałogowców w naszym przemyśle zbrojeniowym, a wcześniej tych kompetencji nie było. To dlatego te wady się pojawiają. Zaoranie tych projektów będzie oznaczało działanie na rzecz osłabienia zdolności i bezpieczeństwa Polski. Chodzi bowiem o to, by te kompetencje produkcji dronów były jak najszerszej wykorzystywane nie tylko w grupie PGZ, lecz także w prywatnych firmach. Tak, by produkcja była rozproszona i w razie wojny trudno było zniszczyć jednym lub kilkoma uderzeniami cały potencjał produkcyjny. Konstrukcja sprawdzona to lata prób i doświadczeń, czego dowodzi np. przemysł turecki, który nie porzucał swoich projektów i teraz jest jednym z liderów produkcji bezzałogowców – mówi Kownacki.

Wizjer i Orlik do produkcji

– Ci samu ludzie, którzy chcieli zniszczyć projekt Grota, teraz się nim chwala. Trzeba pamiętać, że budowanie kompetencji wymaga determinacji i cierpliwości. To jest konieczne także teraz mimo zagrożenia ze strony Rosji. To zagrożenie musi z drugiej strony wymusić na przemyśle zbrojeniowym inwestowanie w realne, a nie, jak to się kiedyś zdarzało, wirtualne projekty. Grot był projektem realnym i konsekwencja w jego realizacji pozwoliła uratować zakład w Radomiu i zapewnić armii doskonały produkt – mówi Wojciech Skurkiewicz, senator PiS, były wiceszef MON.

– Dlatego realnie istniejące projekty Wizjera i Orlika muszą być realizowane. PGZ jest firmą, która może zapewnić finansowanie tych projektów i ich doskonalenie. Biorąc pod uwagę to, co się stało i jakie sygnały płyną z WZL2, konieczne jest, by dokładnie przyjrzeć się, w jaki sposób ten zakład jest zarządzany. I musi to zrobić szybko ta władza, która z politycznych powodów dokonała zmian w tym zakładzie – mówi Bartosz Kownacki.



InPost | **GAZETA POLSKA**

NOWOŚĆ!

Gazeta Polska – teraz do odbioru przez Twój Paczkomat® InPost

Dostawa co środę / Bez kolejki / Bez kompromisów

Zamów już teraz!
prenumerata.swsmedia.pl



ZESKANUJ

Wspieraj wolne media, które nie boją się mówić prawdy!

Nie pozwól, by niezależne dziennikarstwo zostało zagłuszone. Dzięki Twojej prenumeracie „Gazeta Polska”, „Gazeta Polska Codziennie” oraz „Nowe Państwo” pozostają głosem patriotów i strażnikiem polskich wartości.



Wolne Media potrzebują Twojej pomocy

DOŁĄCZ DO TYCH, KTÓRZY WALCZĄ O PRAWDĘ!

NAPISZ prenumerata@swsmedia.pl / ZADZWOŃ 605 900 002 / SPRAWDŹ prenumerata.swsmedia.pl
 DANE DO PRZELEWU PL 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017 / ADRES ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa



Zamów prenumeratę teraz!
prenumerata.swsmedia.pl





WAŻNE SŁOWA PAPIEŻA DO POLAKÓW

WATYKAN \ Papież Leon XIV zwrócił się wczoraj do Polaków, nawiązując do obchodzonego we wtorek Narodowego Święta Niepodległości. Ojciec Święty podkreślił, że Polakom „zaświatała jutrzeńka niepodległości”. Zaapelował o braterstwo i miłość do ojczyzny.

USA \ Demokraci rzucają Trumpowi kłody pod nogi

Lewica przeciwna testom jądrowym

Demokraci sprzeciwiają się planom prezydenta USA Donalda Trumpa dotyczącym wznowienia testów broni jądrowej, wskazując na liczne zagrożenia. Biały Dom zapewnia jednak, że ewentualne próby nie obejmują eksplozji tego typu uzbrojenia.

Tomasz Winiarski

Senaccy demokraci sprzeciwiają się planom Donalda Trumpa dotyczącym wznowienia testów nuklearnych, podkreślając, że taki krok mógłby zapoczątkować nowy wyścig zbrojeń.

Grupa lewicowych senatorów przedstawiła projekt ustawy, który uzależnia możliwość przeprowadzenia prób jądrowych od uzyskania zgody Kongresu – chyba że inny kraj zdecyduje się na taki test



Stany Zjednoczone zamierzają wznowić testy broni jądrowej po ponad trzech dekadach | fot. AdobeStock/d

jako pierwszy. – Wznowienie testów nuklearnych byłoby aktem lekkomyślności i nie miałoby uzasadnienia. Stany Zjednoczone przeprowadziły już ponad tysiąc prób, a skuteczność naszych głowic jest dobrze potwierdzona – oświadczył senator Mark Kelly z Arizony w wystosowanym oświadczeniu. – Takie po-

sunięcie mogłoby jedynie uruchomić niebezpieczną reakcję łańcuchową, skłaniając państwa takie jak Chiny do podjęcia podobnych działań i dalszego rozwoju własnych technologii – dodał.

Demokraci twierdzą, że plany dotyczące prób jądrowych niosą ze sobą poważne ryzyko dla mieszkańców Stanów Zjed-

noczonych. Senator z ramienia tej partii Catherine Cortez Masto z Nevady podkreśliła, że mieszkańcy jej stanu z zaniepokojeniem przyjęli propozycję wznowienia testów jądrowych w miejscu, które znajduje się niedaleko największego miasta stanu, Las Vegas. – Żadna administracja nie powinna mieć prawa do przeprowadzania ta-

kich eksplozji na terytorium USA bez nadzoru i konsultacji z tymi stanami, które poniosłyby skutki tak niebezpiecznych testów – powiedziała.

Sekretarz energii USA Chris Wright wyjaśnił jednak, że planowane testy będą dotyczyć „innych elementów broni jądrowej” i nie obejmą rzeczywistych eksplozji nuklearnych. – Uważam, że mowa tu o testach systemowych, a nie o detonacjach jądrowych. Chodzi o tzw. niekrytyczne eksplozje – wyjaśnił Wright w rozmowie ze stacją Fox News.

Pod koniec ubiegłego miesiąca Donald Trump zlecił przygotowania do wznowienia pierwszych od ponad trzech dekad testów amerykańskiej broni jądrowej. Według Białego Domu celem tych działań jest utrzymanie równowagi w potencjale nuklearnym wobec Rosji i Chin. Przewodniczący senackiej komisji spraw zagranicznych, republikanin Jim Risch z Idaho podkreślił, że prezydent powinien stanowczo odpowiadać na działania przywódców takich jak dyktator Rosji Władimir Putin, którzy również dysponują arsenałem nuklearnym.

Wenezuela będzie bronić się przed USA partyzantką

KONFLIKTY \ Prezydent USA Donald Trump sugerował, że dokona interwencji zbrojnej w Wenezueli. Agencja Reutersa podaje, że socjalistyczny reżim Nicolása Maduro zamierza się bronić przy użyciu partyzantki i siania chaosu na ulicach.

Amerykańskie siły zbrojne od jakiegoś czasu zatapiają łodzie wenezuelskich przemytników narkotyków, a Donald Trump sugerował, że zaczną dokonywać ataków na kartele na terytorium Wenezueli lub wręcz dokonają interwencji zbrojnej w tym państwie. Później się wycofał z takich sugestii, ale Nicolás Maduro jest przekonany, że prezydent USA chce go pozbawić władzy przy pomocy wojska.

Agencja Reutersa dowiedziała się od źródeł w wenezuelskich siłach zbrojnych, w jaki sposób te zamierzają się bronić. Nikt tam nie ma wątpliwości, że Amerykanów nie uda się powstrzymać. „Nie wytrzymamy dwóch godzin w konwencjonalnej wojnie” – przyznał jeden z wojskowych. „Nie jesteśmy

gotowi, by stawić czoła jednej z najmocniejszych i najlepiej wyszkolonych armii na świecie” – dodał inny.

Wenezuelskie siły zbrojne są w bardzo złym stanie. Niektórzy dowódcy muszą prosić lokalnych rolników o wsparcie, bo nie dostają nawet dość jedzenia, by wyżywić żołnierzy. Problem stanowią także przestarzały sprzęt, tragiczny poziom wyszkolenia i niskie żołdy. Szeregowi żołnierze dostają równowartość ok. 100 dol. miesięcznie w lokalnej walucie, podczas gdy koszty zakupu podstawowej żywności to 500 dol. miesięcznie. Wojsko spodziewa się też masowych dezercji w razie ataku.

Z tego powodu Wenezuela nie tyle zamierza się bronić, ile sprawić, że okupacja

stanie się trudna. W ramach jednego planu małe oddziały wojskowe będą działały jak partyzantka i dokonywały sabotażu w całym kraju. Drugi plan, nazwany „anarchizacją”, polega na tym, że oficerowie wywiadu i zwolennicy partii socjalistycznej będą siali chaos na ulicach Caracas i innych miast – organizowały protesty, prowokacje itp.

Źródła Agencji Reutersa zauważają, że oba te plany nie stoją ze sobą w sprzeczności i jest możliwe, że zostaną użyte równocześnie. Rząd w Caracas na razie nie komentuje tych doniesień, ale agencja zauważa, że we wcześniejszych wypowiedziach przedstawicieli reżimu znalazły się odniesienia do planu obrony partyzanckiej – którą nazywali „długotrwałym oporem”. Rosja już zapowiedziała, że pomoże Wenezueli w razie amerykańskiego ataku. Większość ekspertów jest jednak zgodna, że wobec problemów, które Kreml ma w wojnie z Ukrainą, jakkolwiek pomoc będzie raczej symboliczna.

.....
(wm)

Afganistan na krawędzi katastrofy

AZJA \ W Afganistanie trwa najpoważniejszy kryzys gospodarczy i społeczny od lat. Wielu rodzinom brakuje jedzenia, a żeby przeżyć, zaciągają pożyczki. Rządzony przez talibów kraj zmierza ku przepaści.

Z najnowszego raportu ONZ wynika, że w ostatnim czasie prawie co dziesiąty Afgańczyk, który przebywał za granicą, głównie w Iranie i Pakistanie, został zmuszony do powrotu do kraju. Liczba ta sięga ponad 4,5 mln osób. To właśnie te rodziny mają obecnie największe problemy. Ich skalę potęguje fakt, że w rejonach ich miejsca zamieszkania na jednego nauczyciela przypada nawet 100 uczniów, a co trzecie dziecko musi pracować. Bezrobocie zaś jest czymś powszechnym. Jak ostrzega ONZ, jeśli nie dojdzie do wsparcia tej grupy, bieda może ich popchnąć do nielegalnej migracji. To zaś będzie stanowić wyzwanie także dla Europy, gdzie wciąż wśród migrantów wysoki procent stanowią mieszkań-

cy Afganistanu. Jest to tym bardziej prawdopodobne, gdyż międzynarodowi darczyńcy nie są już chętni do przekazywania Afganistanowi pomocy.

Sami talibowie zwrócili się o takowe wsparcie po wrześniowym trzęsieniu ziemi. Pod ich rządami kraj popada w ruinę, a sytuacja kobiet jest coraz gorsza. Z raportów organizacji broniących praw człowieka wynika, że nie mają one dostępu do edukacji ponadpodstawowej, są pozbawione pracy, utrudniane jest im przemieszczanie się, a także nie mają prawa głosu. Nakazuje się im zasłanianie twarzy i stosuje represje wobec tych, które nie podporządkowują się ograniczeniom.

.....
(pp)



JASNE STANOWISKO

LITWA \ Otwarcie przez Litwę granicy z Białorusią nie jest możliwe, dopóki Mińsk zaostreży sytuację do poziomu zbliżonego do progu „fazy gorącej” – podało MSZ w Wilnie.



KŁOPOTY PREMIERA

WIELKA BRYTANIA \ Lewicowy premier Keir Starmer ma kłopoty. Media donoszą, że jego rywale szykują się do pozbawienia go władzy po przyjęciu budżetu lub po lokalnych wyborach.

WOJNA HYBRYDOWA \ Dziesiątki incydentów z udziałem dronów

Putin sprawdza i prowokuje Europę

Od września, gdy rosyjskie drony zaatakowały Polskę, w całej Europie odnotowano blisko 90 prowokacyjnych lub podejrzanych naruszeń przestrzeni powietrznej 15 krajów. Tropy jednoznacznie prowadzą do Rosji. – To nic innego jako prowadzenie asymetrycznych działań poniżej progu wojny, które mają jednak kluczowe znaczenie w kontekście przygotowań do militarnej konfrontacji Rosji z NATO. To również czynnik zastraszający społeczeństwo Zachodu – mówi „Codziennej” prof. Piotr Grochmalski.

Paweł Kryszczak

W ciągu ostatnich kilku miesięcy Rosja zintensyfikowała prowokacyjne działania wymierzone w europejskie kraje NATO. Tylko w Belgii w ubiegłym tygodniu odnotowano obecność dronów w pobliżu lotnisk w Zaventem koło Brukseli oraz Liege, co doprowadziło do ich czasowego zamknięcia. Drony nieznanego pochodzenia pojawiły się również nad elektrownią jądrową w Doel oraz w pobliżu jednej z baz wojskowych. Nowy dowódca brytyjskich sił zbrojnych Richard Knighton poinformował w rozmowie z BBC, że jego kraj zapewni Belgii wsparcie wojskowe po serii podejrzanych incydentów. Kontyngent mają stanowić żołnierze z 2 Skrzydła Ochrony Królewskich Sił Powietrznych (2 Force Protection Wing, Royal Air Force).

Jak wskazał brytyjski dziennik „The Times”, od września podejrzana aktywność bezzałogowców odnotowano aż 87 razy w co najmniej 15 krajach NATO. Według ustaleń dziennikarzy 45 incydentów miało miejsce w pobliżu lot-



W ostatnich dniach na celowniku „wojny dronowej” znalazła się Belgia | fot. YouTube/d

nisk, 23 nad infrastrukturą wojskową, w tym nad koszarami, bazami lotniczymi i składami amunicji, a sześć w pobliżu tzw. infrastruktury krytycznej.

Większość z 87 naruszeń jest wciąż badana, a tylko osiem przypadków zakończyło się zatrzymaniem podejrzanych lub skazaniem, ale zaledwie na grzywnę. „Eksperti twierdzą, że działania szpiegowskie lub zakłócanie porządku publicznego mogą być anonimowo zlecane europejskim

kolaborantom, co utrudnia potwierdzenie odpowiedzialności, nawet jeśli sprawca zostanie schwytany” – wskazuje brytyjski dziennik.

Do incydentów z udziałem dronów w Europie odniósł się również dziennikarz Joe Barnes z „Daily Telegraph”. W artykule pt. „Zmapowana: Nowa wojna dronów Putina z Europą” Justin Crump, dyrektor naczelny firmy konsultingowej Sibylline zajmującej się wywiadem i bezpieczeństwem, wskazuje, że suma i czas

ostatnich incydentów w Europie wskazują, iż najbardziej prawdopodobnym aktorem zagrożenia jest Rosja. „Stopień skomplikowania tych działań, skutkujący maksymalnymi zakłóceniami przy ograniczonym narażeniu na ryzyko, podkreśla również prawdopodobieństwo, że są to działania celowe i ukierunkowane” – wskazuje Justin Crump.

Zdaniem prof. Piotra Grochmalskiego, eksperta ds. międzynarodowych, incydenty należy traktować jako ele-

ment zbierania bardzo ważnych informacji dotyczących systemów, zabezpieczeń i sposobu reagowania na zagrożenia państw NATO. – Nie ulega wątpliwości, że największym problemem z punktu widzenia Rosji, w przypadku wybuchu regularnej wojny, jest fakt, że NATO uzyskałoby dominację w ciągu pierwszych 48 godzin. Byłoby to kluczowe z punktu widzenia losów dalszego konfliktu – zauważa ekspert.

Według prof. Grochmalskiego zwiększona liczba incydentów z udziałem dronów w europejskich krajach jest elementem złożonej i skutecznie prowadzonej wojny psychologicznej. Do innych przykładów należą test rakiety manewrującej 9M730 Buriewiestnik o napędzie jądrowym określanej „łatającym Czarnobyłem” i zmiany w doktrynie nuklearnej umożliwiającej łatwiejsze użycie broni jądrowej przez Rosję. – W tych działaniach chodzi o doprowadzenie do paraliżu decyzyjnego i pogłębienia się lęku w społeczeństwach Zachodu. Jednocześnie pokazuje determinację Rosji i ma zbudować mit Putina jako nieobliczalnego – kończy prof. Grochmalski.

Gigantyczny skandal korupcyjny na Ukrainie

SEKTOR ENERGETYCZNY \ Na Ukrainie wybuchł największy skandal korupcyjny w historii tego kraju. Zamieszani są w niego czołowi przedstawiciele rządu i ludzie z otoczenia prezydenta.

Jak informuje „Kyiv Independent”, skandal wybuchł wokół państwowego koncernu energii atomowej Energoatom. 11 listopada Narodowe Biuro Antykorupcyjne (NABU) postawiło zarzuty łapówkarstwa, nadużycia i nielegalnego wzbogacenia ośmiu osobom. Opublikowało także nagranie, na którym członkowie tej grupy, używając pseudonimów i szyfru, dyskutują o łapówkach.

Według NABU przywódcą tej grupy był Timur Mindich, bliski współpracownik pre-

zydenta Wołodymyra Zełenskigo. Mindich został wcześniej ostrzeżony i zdążył uciec z Ukrainy. Jak podały NABU i antykorupcyjna prokuratura SAPO, inni zamieszani w ten skandal to były wicepremier Oleksij Czernyszow, minister sprawiedliwości Herman Haluszczenko (został wczoraj zawieszony), który wcześniej był ministrem energii, a także były minister obrony Rustem Umerow, obecnie sekretarz Rady Bezpieczeństwa Narodowego i Obrony Ukrainy. Jak informu-

ją media, dwie osoby, którym postawiono zarzuty, uciekły z kraju, a pięć udało się aresztować. Nie jest jasne, czy Czernyszow, który miał otrzymać 1,2 mln dol. i 100 tys. euro łapówek, też został aresztowany.

Oskarżeni mieli brać łapówki od firm współpracujących z Energoatomem w zamian za to, że nie zerwą z nimi kontraktów ani nie będą blokować ich produktów i usług. NABU poinformowało, że do szantażu wykorzystywano przepisy, które uniemożliwiają firmom doma-

ganie się przed sądem należności od firm o znaczeniu strategicznym, jak Energoatom, dopóki trwa stan wojenny. Na taśmach jeden z oskarżonych, były doradca Haluszczenzi, Ihor Myroniuk, opowiadał, że groził im cofnięciem certyfikatów i wycofaniem specyfikacji technicznych. – To będzie totalny chaos dla wielu firm. Skończycie na czarnej liście. Zostaniecie całkowicie zniszczeni, a wasi pracownicy zostaną wciągnięci do armii – miał grozić. Członkowie grupy mieli też dyskutować

o przekierowaniu kontraktów na budowę zabezpieczeń elektrowni przed rosyjskimi atakami do firmy, którą kontrolują i na której zarabiają, a także o zwiększeniu wysokości łapówek z 10 do 15 proc. kontraktu.

Premier Julia Swyrydenko poinformowała, że rada nadzorcza Energoatomu została już zawieszona, a rząd przeprowadzi pilny audyt, którego wyniki zostaną przekazane służbom antykorupcyjnym.

Oskarżenia o korupcję w sektorze energetycznym są szczególnie problematyczne dla rządu, bo na skutek rosyjskich ataków Ukraińcy zmagają się z wielogodzinnymi przerwami w dostawach prądu.



HAMUJE DYNAMIKA WYNAGRODZEŃ

PŁACE \ Wzrost przeciętnego wynagrodzenia w gospodarce narodowej w III kwartale br. spowolnił do 7,5 proc. r/r z 8,8 proc. w II kwartale. Wynik jest niższy od konsensusu rynkowego i niższy niż ten założony w nowej projekcji NBP (8,2 proc. r/r).

PODATKI \ Chcą przyznać monopolistyczną rolę państwowej instytucji

Nowa danina podbije ceny produktów

Rząd próbuje tylnymi drzwiami wprowadzić podatek, który uderzy w przedsiębiorców i konsumentów. Eksperci ostrzegają, że projekt rozszerzonej odpowiedzialności producenta (ROP) to biurokratyczny potwór, który podbije ceny żywności, napojów i codziennych produktów.

Lucyna Piwowarska

W myśl projektowanych przepisów producenci wprowadzający na rynek opakowania będą wnosić nową obowiązkową opłatę. – Nowy parapodatek drastycznie zwiększy obciążenia finansowe firm. Koszty producentów mogą wzrosnąć z ok. 1,4 mld zł obecnie do 4 mld zł rocznie. Nietrudno się domyślić, że zostaną one przerzucane na konsumentów w cenach produktów. Polacy zapłacą mniej gminie, ale znacznie więcej w sklepie – wyjaśnia Piotr Palutkiewicz, wiceprezes Warsaw Enterprise Institute.

Jedynym operatorem systemu ma zostać Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. To do niego producenci wprowadzający na rynek opakowania będą wnosić nową obowiązkową opłatę. Narodowy fundusz ma centralnie zarządzać gigantycznym strumieniem finansowym, szacowanym na ok. 5 mld zł rocznie. – NFOŚiGW, będący do-



Wprowadzenie przepisów o rozszerzonej odpowiedzialności producenta w proponowanej formie podbije ceny żywności, napojów i codziennych produktów – ostrzegają eksperci | fot. Filip Błażejowski/Gazeta Polska

ta instytucją finansującą, nie ma żadnego operacyjnego doświadczenia w zarządzaniu tak skomplikowanym rynkiem jak gospodarka odpadami. Powierzenie tej roli państwowemu molochowi budzi obawy o biurokrację, wysokie koszty administracyjne i niską efektywność, analogicznie do problemów znanych z funkcjonowania NFZ czy ZUS – przestrzega Andrzej Strojny, analityk WEI.

Opinie ekspertów dzielą także przedstawiciele przedsiębiorców wprowadzających produkty w opakowaniach, organizacje odzysku, recyklerów, producentów opakowań oraz sieci handlowe. Większość z nich wyraża zaniepokojenie planem scentralizowania systemu i powierzenia jego obsługi jednemu, państwowemu operatorowi. Obawiają się, że taka struktura ograniczy

kontrolę nad środkami finansowymi trafiającymi do systemu. Istnieje ryzyko, że fundusze nie będą efektywnie wykorzystywane na recykling i przetwarzanie odpadów.

Projekt jest niemal kopią modelu węgierskiego z lat 2012–2023. Na Węgrzech nacjonalizacja systemu ROP doprowadziła do katastrofy środowiskowej: poziom recyklingu opakowań spadł

z 59,3 proc. w 2011 r. do zaledwie 44,6 proc. w 2022 r. Dla porównania, oparty na rynkowej konkurencji i organizacjach non profit zarządzanych przez producentów (jak EKO-KOM) system czeski osiąga 71 proc. recyklingu. W modelu węgierskim, który chce skopiować Polska, recykling szkła spadł do 29,8 proc., a plastiku do 27,5 proc.

Eksperci WEI rekomendują całkowite odrzucenie projektu w obecnym kształcie i oparcie systemu ROP na sprawdzonych modelach rynkowych, w których organizacje producenckie konkurują o efektywność, a rola państwa ogranicza się do mądrego nadzoru, a nie centralnego zarządzania. Projekt ustawy o gospodarce opakowaniami, przygotowany przez Ministerstwo Klimatu i Środowiska, budzi fundamentalne zastrzeżenia. Publiczne konsultacje projektu wywołały lawinę – wpłynęło ponad 1,7 tys. uwag. Największe kontrowersje budzi właśnie przyznanie monopolistycznej roli państwowej instytucji.

Polska traci kolejną branżę. Po cukrze i tytoniu czas na chmiel

UPRAWA \ Polskie rolnictwo staje przed kolejnym dramatem, który rząd woli przemilczeć. Po zapaści w cukrownictwie i sektorze tytoniowym teraz przyszłość chmielarzy staje pod znakiem zapytania. Projekt nowelizacji ustawy o wychowaniu w trzeźwości, który miał być elementem prozdrowotnej rewolucji, w praktyce może oznaczać pogrom dla tysięcy rodzin utrzymujących się z uprawy chmielu i produkcji piwa.

Związek Polskich Plantatorów Chmielu alarmuje, że branża stoi na skraju załamania. Od 2019 r. rynek piwa w Polsce skurczył się o ponad 6 mln hektolitrow – to tyle, ile rocznie produkuje 10 średnich browarów. Zamknięcie zakładów w Leżajsku i Namysłowie to nie wyjątek, lecz symptom coraz głębszego kryzysu. Tymczasem rząd, zamiast rozmawiać z branżą i szukać rozwiązań, dorzuca kolejne regulacyjne ciężary.

Projekt ustawy, który w uzasadnieniu ma chronić zdrowie publiczne, uderza głównie

w producentów piwa – segment, który już dziś notuje największe spadki sprzedaży spośród wszystkich alkoholi. Rządowi urzędnicy ignorują fakt, że to nie piwo – jak twierdzi branża – lecz tzw. małpki i tanie wysokoprocentowe trunki są głównym źródłem patologii alkoholowych. Browary odpowiadają dziś za coraz większą część rynku napojów bezalkoholowych, które mogłyby stać się wzorem odpowiedzialnej konsumpcji. Projekt nowelizacji ustawy uderza jednak nawet w ten segment – ograniczając reklamę i dostępność piw bez-

alkoholowych, które stanowią realną alternatywę dla osób rezygnujących z alkoholu.

– To paradoks – mówi Raimund Szulc, prezes Związku Polskich Plantatorów Chmielu. – Zamiast wspierać produkty, które pomagają ograniczyć spożycie alkoholu, rząd chce utrudnić ich rozwój. Tymczasem przykład piwa bezalkoholowego pokazuje, że branża potrafi sama się zmieniać w duchu odpowiedzialności.

W cieniu regulacyjnych zapowiedzi kryje się dramat setek małych gospodarstw. W Polsce chmiel uprawia ok. 700 planta-

torów, głównie w rodzinnych gospodarstwach o powierzchni zaledwie 2 ha, przy których pracuje łącznie kilka tysięcy osób. Dla nich chmiel to nie niszowa uprawa, lecz sens życia i jedyne źródło utrzymania. To także dziedzictwo regionów takich jak Lubelszczyzna, gdzie tradycje chmielarskie sięgają kilku pokoleń.

Nowe przepisy, wprowadzane bez oceny skutków społecznych i ekonomicznych, mogą zburzyć ten delikatny ekosystem. Plantacje chmielu mają żywotność 15–20 lat, a inwestycje w ich rozwój planuje się dekadami. Teraz cała ta praca może pójść na marne, bo nagle zmiana zasad gry może zniszczyć rynek zbytu.

Tymczasem rząd, zamiast prowadzić dialog z branżą, tłumaczy wszystko „misją

prozdrowotną” i chęcią walki z alkoholizmem. W praktyce jest to raczej walka z kolejnym sektorem gospodarki, który nie mieści się w administracyjnych szufladkach. Po cukrowniach i plantacjach tytoniu przychodzi czas na chmiel – a więc kolejny symbol polskiej wsi, tradycji i pracy organicznej.

Rolnicy nie potrzebują ideologicznych rewolucji, lecz stabilnych zasad i przewidywalności. Jeśli rząd nie zmieni kursu, Polska za kilka lat będzie importować chmiel, cukier i tytoń – towary, które przez pokolenia były naszą specjalnością. I to nie dlatego, że zabrakło jakości albo wiedzy, ale dlatego, że zabrakło rozsądku w polityce gospodarczej.

(p.woz.)



CHINY ŁAGODZĄ NAPIĘCIA HANDLOWE

NEGOCJACJE \ Białe Dom ogłosił, że Chiny zawiesiły zakaz eksportu metali ziem rzadkich do USA do 27 listopada 2026 r., wydając tzw. licencje ogólne na ich sprzedaż, co ma zapewnić stabilny dostęp do tych surowców dla zachodnich firm. Ponadto Chiny zobowiązały się do wstrzymania eksportu prekursorów fentanylu i złagodzenia ograniczeń wobec amerykańskich firm półprzewodnikowych.

GOSP...

11

KONIUNKTURA \ Sygnały alarmowe są coraz wyraźniejsze

Rynek pracy w Polsce słabnie

Rynek pracy w Polsce w 2025 r. pokazuje wyraźne oznaki osłabienia, które powinny niepokoić zarówno pracowników, jak i decydentów politycznych. W okresie letnim poziom dostępnych wakatów był najniższy od co najmniej 15 lat, a prognozy na kolejne miesiące są jeszcze bardziej niepokojące. Przewiduje się wzrost stopy bezrobocia do około 6 proc. do końca roku, a liczba osób bezrobotnych zbliża się do poziomu blisko miliona. Najnowsze dane i badania wskazują na wydłużający się czas poszukiwania zatrudnienia, malejącą liczbę ofert pracy, a także rosnące bezrobocie – trend, który niestety przybiera na sile.

Paweł Woźniak

Według raportu Randstad Monitor Rynku Pracy średni czas poszukiwania nowej pracy w Polsce wzrósł do rekordowych niemal 4,5 miesiąca, co jest najdłuższym okresem od 2017 r. i oznacza wzrost o półtora miesiąca w porównaniu z rokiem poprzednim. Taka sytuacja to jawny sygnał, że rynek pracy przestaje być przyjazny dla pracowników, zwłaszcza dla tych szukających zmiany lub powrotu na rynek po okresach bezrobocia. Jednocześnie, choć ponad połowa zatrudnionych otrzy-

mała w 2025 r. podwyżki, ich skala była znacznie mniejsza niż wcześniej, co dodatkowo osłabia realną siłę nabywczą pracowników.

Coraz mniej ofert pracy to kolejny poważny problem, który potwierdzają analizy Krajowej Izby Gospodarczej i GUS. Liczba zarejestrowanych bezrobotnych wyniosła na koniec września 2025 r. 866,1 tys., co oznacza wzrost o 96,5 tys. osób w porównaniu z poprzednim rokiem. Stopa bezrobocia rejestrowanego sięgnęła 5,6 proc., jest wyższa o 0,6 pkt proc. niż rok wcześniej, z prognozą wzrostu do około 6 proc. pod koniec roku i 6,3 proc. w lutym 2026 r. Te dane pokazują

**\\ Czas poszukiwania nowej pracy w Polsce wzrósł do rekordowych niemal 4,5 miesiąca. **

niepokojący wzrost bezrobocia, potęgowany przez spadek liczby dostępnych ofert pracy – we wrześniu 2025 było jedynie 41,1 tys. ofert, czyli o połowę mniej niż rok wcześniej, a poziom wakatów w letnich

miesiącach osiągnął najniższą wartość od co najmniej 15 lat.

Dodatkowo przeciętne zatrudnienie w sektorze przedsiębiorstw w okresie styczeń–wrzesień 2025 r. było o 1,0 proc. niższe niż rok wcześniej (6444,1 tys. etatów), co dowodzi redukcji miejsc pracy, zwłaszcza w sektorach takich jak handel, przetwórstwo przemysłowe i gastronomia. Wzrost obaw o utratę pracy dotknął już 32 proc. Polaków, szczególnie młodych i pracowników handlu, co podkreśla narastającą niepewność na rynku pracy.

Najbardziej dotknięci sytuacją są młodzi ludzie oraz pracownicy w sektorach eks-

portowych i przemysłowych, gdzie zwolnienia i ograniczenia zatrudnienia są coraz powszechniejsze. Spadek zatrudnienia w produkcji, budownictwie i handlu hurtowym potwierdza, że polska gospodarka wchodzi w fazę znaczących dostosowań do słabnącego popytu, którego przyczyną jest zarówno kondycja globalnej gospodarki, jak i krajowe czynniki makroekonomiczne.

Na tle tych statystyk jawi się rażąca nieudolność polityki państwa wobec rynku pracy. Brak spójnych działań na rzecz wsparcia aktywności zawodowej, nieadekwatne programy szkoleniowe i fatalne tempo cyfryzacji usług zatrudnieniowych sprawiają, że Polska traci swój potencjał konkurencyjności na rynku europejskim.

Wydłużający się czas poszukiwania pracy, rosnące bezrobocie i brak miejsc zatrudnienia to czynniki, które zagrażają nie tylko gospodarce, ale także warunkom życia milionów Polaków. Nadchodzące miesiące mogą przynieść jeszcze większe trudności, jeśli nie zostaną podjęte zdecydowane i skuteczne kroki naprawcze.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

Ryszard Legutko

REKAPITULACJA

dostępna w **księgarni Gazety Polskiej**

Książka o zdobywaniu mądrości napisana przez najmądrzejszego człowieka, jakiego spotkałem. Autobiografia intelektualna na tle bezpardonowej analizy upadku naszej cywilizacji. Gorzki ma smak, lecz odświeżający. Nie pozostawia złudzeń, ale pokazuje dobrą drogę.

– prof. Andrzej Nowak



EDYCJA LIMITOWANA

1000 egzemplarzy z podpisem autora

Cena: 69.90 zł + 19 zł przesyłka

JAK ZAMÓWIĆ

Wejdź na **sklep.GazetaPolska.pl** bądź zadzwoń pod numer: **22 232 37 70**



Dane do przelewu lub wpłaty na pocztę: Niezależne Wydawnictwo Polskie sp. z o. o., ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa. Konto **61 1240 6003 1111 0010 7516 5807**

*W tytule przelewu prosimy wpisać: tytuł książki, imię i nazwisko, adres wysyłki oraz numer telefonu.



fot. YouTube/d

Jiang Qing

(1914–1991) chińska aktorka i polityk, komunistka, jedna z żon Mao Zedonga

W społeczeństwach burżuazyjnych lekarze są panami, a pielęgniarki służącymi. Dlatego przewodniczący ostrzega, żeby wierzyć najwyżej w jedną trzecią tego, co mówią doktorzy.

POLITYKA \ USA mają nad Chinami przewagę gospodarczą i geopolityczną

Chińska hegemonia, której nie było

Jest w Polsce grupa intelektualistów oraz publicystów, która zawodowo trudni się wieszczaniem rychłego upadku USA oraz zwracaniem naszej uwagi na wzrost chińskiej potęgi, z którą powinniśmy się sprzymierzyć. Motywacje tych ludzi są rozmaite i nie mam zamiaru w nie wnikać. Nie ulega jednak wątpliwości, że ich wnioski są błędne. Chiński ład społeczno-gospodarczy już ulega bardzo przyspieszonej erozji. Istnieją, mówiąc skrótowo, co najmniej cztery powody, dla których Chiny nie będą rządzić światem.

Michał
Kuź

Powód pierwszy – demografia

Kryzys demograficzny, z jakim zderzają się Chiny, jest bezprecedensowy. To sytuacja, w której na obserwowalne wszędzie trendy demograficzne związane z urbanizacją i wzrostem wykształcenia kobiet nakłada się polityka jednego dziecka. Dzietność w Chinach spadła do rekordowo niskiego poziomu 1,09 w 2022 r., czyli znacznie poniżej granicy zastępowalności pokoleń wynoszącej 2,1. Sytuacja jest do tego stopnia krytyczna, że w 2023 r. odnotowano zaledwie 9 mln urodzeń w porównaniu z 18,83 mln w 2016 r. Danych za ostatnie dwa lata brak w ogóle, przypuszczalnie dlatego, że Pekin nie chce ich publikować i przyjąć niechlubnego tytułu najszybciej się starzejącego społeczeństwa na świecie.

Nawet jeśli ludzi można zastąpić w pracy maszynami i AI, to nie da się zastąpić ich konsumpcji. Konsumpcja wpływa zaś bezpośrednio na innowacyjność. Starsi ludzie nie cierpią nowych technologii i starzejące się społeczeństwa wolniej je przyjmują – widać to wyraźnie w Europie Zachodniej. Co więcej, problemem jest nie tylko kurcząca się populacja, ale i jej struktura. Około 60 proc. chińskiej siły roboczej nie uczęszczało do szkoły średniej nawet przez jeden dzień. To tworzy ogromną przepaść między umiejętnościami wymaganymi przez nowoczesną, zaawansowaną technologicznie gospodarkę a realnymi kwalifikacjami pracowników. Skutkuje to tym, że blisko miliard ludzi może utknąć w niskich dochodowych zawodach, bez perspektyw na awans. Rosnące bezrobocie wśród młodzieży, oficjalnie przekraczające 20 proc., napędza frustrację i społeczne niezadowolenie, czego wyrazem jest ruch „tang ping” (leżenie plackiem), czyli

forma biernego protestu przeciwko presji społecznej.

Armia złożona z jednaków, nawet w państwie autorytarnym, również nie jest siłą, której łatwo jest użyć. Po pierwsze, strat nie da się uzupełnić. Po drugie, utrata jedyne dziecko będzie ogromnym ciosem dla rodziny, a to oznacza ogromne społeczne niezadowolenie w czasie wojny. Wojna na Ukrainie pokazała natomiast, że mitem jest zupełne wyręczenie ludzi na polu walki przez technologię. Chiny nie mogą się też ratować masową migracją. Nie mają oczywistego rezerwuaru siły roboczej. USA dla porównania z powodzeniem mogą przyjąć i zasymilować niemal każdą liczbę wykształconych i mówiących po angielsku inżynierów, chociażby z Indii. Mają do tego

pogrążyła się w problemach bardzo podobnych do tych, jakie dziś dotknęły Chiny. Przypomnijmy, że gospodarka Tokio przestała się po kryzysie z 1997 r. dynamicznie rozwijać, nie zwinęła się oczywiście też zupełnie, ale z dawnych snów o potęgze niewiele zostało. Polska już powoli zbliża się, jeśli chodzi o PKB per capita, do poziomu japońskiego, a jest to powszechnie stosowana miara produktywności i innowacyjności siły roboczej.

W Chinach tymczasem po załamaniu demografii, zupełnie jak w Japonii lat 90., już nastąpiło załamanie dotychczasowego koła zamachowego gospodarki – sektora mieszkaniowego, który, dodajmy, w szczytowym momencie stanowił nawet 30 proc. PKB Chin. Ceny

wym liderem w przetwarzaniu metali ziem rzadkich (REE), kontrolując 90 proc. tego rynku, mimo że wydobywają jedynie 60 proc. globalnej podaży. Jednak ich strategia była możliwa tylko w epoce niefrasobliwej globalizacji.

Pekin już kilkukrotnie użył surowców jako broni, na przykład w 2010 r., wstrzymując eksport REE do Japonii, czy w 2023 r., wprowadzając zakaz eksportu technologii ich przetwarzania. Taka strategia w dłuższej perspektywie okazuje się nieskuteczna, ponieważ zmusza inne kraje do działania. W odpowiedzi Stany Zjednoczone uruchomiły strategię „mine-to-magnet” (od kopalni do magnesu), której celem jest odbudowa całego łańcucha dostaw REE poza

Handel morski jest podatny na presję ze strony USA, które dominują na morzach i mogą z łatwością zablokować szlaki handlowe, np. na Morzu Południowochińskim. W obliczu deflacji i spadających cen produkcyjnych, które w czerwcu odnotowały 33. z rzędu miesiąc spadków, każde zakłócenie w handlu byłoby dla chińskiej gospodarki katastrofalne.

Nikt nie przytrze nosa Jankesom?

Rozumiem potrzebę jakiegś abstrakcyjnej dziejowej sprawiedliwości, która każe Rosjanom, a nawet naszym rodzimym autorom, takim jak Jacek Bartosiak czy Piotr Zychowicz, myśleć, że USA ktoś musi w końcu przytrzeć nosa. Za dużo im wychodzi, stali się zbyt pewni siebie – taka jest kolej rzeczy. Tylko że globalna polityka tak nie działa, jak zauważył Arnold Toynbee: dana potęga pozostaje potęgą, dopóki nie trafi na godnego siebie przeciwnika. Chiny zaś w perspektywie najbliższej dekady takim przeciwnikiem przestaną być – to już widać.

Pomimo imponujących nąglówek o chińskich innowacjach chiński postęp technologiczny nie przekłada się na szeroki i trwały wzrost makroekonomiczny. Owszem, USA muszą zastanawiać się, jak uniknąć imperialnego przeciążenia, owszem, nie mogą się już skupiać tylko na Atlantyku, musimy być w Polsce, jeśli chodzi o obronność bardziej samodzielni. Biorąc pod uwagę dane kształtującą długofalowo pozycję gospodarczą i geopolityczną w starciu USA versus ChRL, to USA mają silniejszą pozycję wyjściową.

Są jeszcze oczywiście Indie, które demograficznie już przegoniły Chiny. Gdyby utworzyły one sojusz wraz z Rosją i Chinami, sytuacja mogłaby się zmienić. Egzotyczne koalicje są jednak łatwe do rozbicia. Świat może i stał się wielowektorowy, ale nie ma na razie wyraźnego kandydata do przejścia po USA hegemonii.

Wciąż są jeszcze oczywiście Indie, które demograficznie już przegoniły Chiny. Gdyby utworzyły one sojusz wraz z Rosją i Chinami, sytuacja mogłaby się zmienić. Egzotyczne koalicje są jednak łatwe do rozbicia. Świat może i stał się wielowektorowy, ale nie ma na razie wyraźnego kandydata do przejścia po USA hegemonii.

nadal stabilny, choć spadający przyrost demograficzny (około 1,7 dziecka na kobietę). Chińska kultura i język są tymczasem bardzo hermetyczne, trudne do zrozumienia i opanowania dla obcokrajowców. Społeczeństwo jest raczej konformistyczne i niechętnie obcym. Wszystko to plus autorytarne rządy nie sprzyjają migracji zarobkowej z innych krajów.

Powód drugi – bańka mieszkaniowa

Mało osób o tym wie, ale popularny obecnie geopolityk George Friedman w 1991 r. popełnił książkę „The Coming War with Japan”, w której ekstrapolował silny rozwój w tym okresie japońskiej gospodarki i prorokował, że wkrótce Kraj Kwitnącej Wiśni pokona gospodarkę USA, znowu ruszy na podbój. Japonia, kiedyś symbol hi-tech, jednak – jak dziś wiadomo – z czasem

mieszkań zaczęły spadać poniżej kredytów, za które je zakupiono, co spowodowało biedę i poczucie stagnacji na wiele rodzin, ale przede wszystkim wydręnowało gospodarkę z kapitału, który został już na dekady uwięziony w nieruchomościach o mocno przeszacowanych cenach. W Japonii wszak nadal jest w nich w dużym stopniu uwięziony. Skala problemu jest porażająca – według jednego z szacunków w Chinach stoi odłogiem ponad 60 mln pustych mieszkań.

Powód trzeci – surowce

Zarówno Chiny, jak i Zachód popełniły fundamentalny błąd, próbując osiągnąć nieskończony wzrost na planecie o skończonych zasobach. Chiński model oparty na rabunkowej gospodarce surowcowej i ogromnym zużyciu energii jest w długim okresie nie do utrzymania. Chiny stały się co prawda światową

kontrolą Chin. W Teksasie powstają już zakłady przetwarzania tych surowców, a USA nawiązują strategiczne partnerstwa z sojusznikami, takimi jak Australia i Arabia Saudyjska, aby zdyswersyfikować źródła i technologie. Proces ten jest kosztowny i czasochłonny, ale nieodwracalnie podważa chiński monopol. Broń surowcowa z czasem traci na skuteczności.

Powód czwarty – ułomność handlu

Nawet maksymalnie wykorzystując tzw. nowy jedwabny szlak, Chiny nie są w stanie zastąpić handlu morskiego, który jest dla nich kluczowy. Ich model gospodarczy opiera się na eksporcie, a nadmiar mocy produkcyjnych w sektorach takich jak panele słoneczne czy pojazdy elektryczne czyni je jeszcze bardziej zależnymi od rynków zewnętrznych. Ta zależność jest ich piętą achillesową.



Źródło: fot. Mikołaj Bujak/KPRP/d

Karol Nawrocki

prezydent, podczas obchodów Narodowego Święta Niepodległości

Patrzac na ponad tysiac lat polskiej historii i wielkie dzieło ojców polskiej niepodległości, pytam więc, gdzie jest nasze jestestwo, nasze wartości chrześcijańskie, które budowały fundamenty Rzeczypospolitej i czemu musimy odpierać presję protezy wartości chrześcijańskich, jaką mają być obce nam ideologie w polskich szkołach.

OPINIE \ Polska przeszłość, polska przyszłość. Prezydent broni racji stanu

Karol Nawrocki pokazał się jako lider

11 listopada w Warszawie Karol Nawrocki przypomniał wszystkim, dlaczego wygrał wybory prezydenckie mimo zmasowanego ataku wrogich sobie sił. Wielka synteza historyczna i ideowa, społeczna i gospodarcza, odwołania do Maurycyego Mochnackiego i Romana Dmowskiego, połączenie w jedno tradycji romantycznej i pozytywistycznej, niepodległościowej i tożsamościowej, ludowej i intelektualnej wznoszą go wysoko ponad to, co proponują jego antagoniści. Jeśli Donald Tusk myśli, że kontrofensywa polityczna przyjedzie mu łatwo, to właśnie dostał lekcję, że bardzo się przeliczył.

Emocjonalne, lecz prze-myślane; tematycznie szerokie, ale lapidar-ne w formie wystą-pienie Karola Nawrockiego 11 listopada w Warszawie po-kazało, że prezydent RP do-skonale wie, co chce powie-dzieć polskiemu narodowi, sojusznikom i wrogom nasze-go państwa. Wystąpienie pre-zydenta wywołało konfuzję u jego przeciwników. Widać to po medialnych reakcjach, w których próby utyskiwania na konfrontacyjny ton współ-brzmią z zaskoczeniem świet-nie wygłoszonym przemówie-niem. Nie dziwi zdumienie mainstreamowych mediów, głównych architektów polityki kseromodernizacji, pedagogiki wstydu i nadwiślańskiego im-posybilizmu. Karol Nawrocki wystąpił jako prezydent dosko-nale świadom polskich tradycji niepodległościowych – przy-wołanie Maurycyego Mochnac-kiego i jego wizji „uznania na-rodu w jestestwie swoim” jest doskonałym tego przykładem. Połączenie w jedno wolności i suwerenności narodowej, efektywności ustrojowej i go-spodarczej także musiało dać do myślenia zarówno zwo-lennikom, jak i przeciwnikom prezydentury byłego szefa In-stitutu Pamięci Narodowej.

Odniesienia do różnych tradycji

Nie bez przyczyny Karol Na-wrocki połączył w jedno tra-dycję insurekcyjną z pozyty-wistyczną pracą u podstaw. Niejednokrotnie zwracałem uwagę, także na łamach „Co-dziennej”, że nie było, nie ma i nie będzie polskiej tradycji niepodległościowej bez roman-tycznej i organicznej tradycji oraz praktyki metapolitycznej. W Polsce tylko zakamuflowa-ni lub jawni zdrajcy ogłaszają strategię białej flagi wobec naszych byłych zaborców jako polityczny realizm. Kto głębiej „wrozumiał się” w słowa pre-zydenta Nawrockiego, ten do-skonale wyczuł ton politycznej mocy, dalekiej od kapitulanc-twa. To nam dziś potrzebne, bo



Krzysztof Wołodźko

Szef Koalicji Obywatelskiej usiłuje sparaliżować wszelką autonomiczną wobec niego w Polsce władzę i wszelkie niespacyfikowane polityczne siły. Rozzuchwalony kruchą, ale realną przewagą sejmową, usiłuje ugrać jak najwięcej.

nasi wrogowie chętnie usiłują przekonać także szczerych pa-triotów, że geopolityczny fata-lizm to jedyna sensowna szko-ła czucia i myślenia. Trudno się temu dziwić po doświad-czeniu rozbiorów, II wojny światowej i sowieckiej domi-nacji. Nie wolno jednak – na-wet w trudniejszych czasach – uczynić z fatalizmu dominu-jącej psychospołecznej siły.

Czyja będzie Polska?

Bezsprzecznie wystąpienie Karola Nawrockiego 11 listo-pada było po części konfronta-cyjne. Musiało takie być, skoro obecna władza swoją indolen-cją nie tylko uderza w nasze gospodarcze interesy, nie tylko nie jest w stanie w pełni dzia-łać na arenie międzynaro-dowej, bo Donald Tusk jest perso-na non grata w Białym Domu, lecz także roztoczyła sądowy parasol ochronny nad łajdakami, którzy żyli przez lata pol-ski mundur. Jeżeli ktokolwiek po tamtej stronie liczył, że nie-dawny wywiad Donalda Tuska w „Gazecie Wyborczej” albo je-go gdańskie wystąpienie w Na-

rodowe Święto Niepodległości zdominują i nadadzą ton de-bacie publicznej w tak waż-nym dla polskiego społeczeń-stwa i narodu czasie, mocno się pomylił. Prezydent RP do-brze wykorzystał czas, miejsce i okoliczności. Jego adwersarz, pompowany co dnia przez li-beralno-postkomunistyczne media, nie miał najmniejszych szans w tej sytuacji. Można ubolewać, że i w tym przypad-ku mamy do czynienia z kon-frontacją ideowo-polityczną. Trudno jednak zaprzeczyć, że wciąż wraca do nas pytanie postawione przed dekadami przez premiera Jana Olszew-skiego: czyja będzie Polska? Jeszcze trudniej zaprzeczyć, że zbyt długo III RP jako swo-im latyfundium cieszyli się lu-dzie o mentalności zarządców folwarku. I ostatnie, o czym myśleli przez dekady, była pol-ska wspólnota – obchodziła ich tylko prywatnie.

Wizja rozpląnięcia się pol-skich struktur w europejskich instytucjach, roztopienia się naszych gospodarczych ra-cji w rozwiązaniach w znacz-nej mierze dyktowanych przez Berlin i Moskwę była wygod-na i opłacalna politycznie i za-pewne też osobiście dla wielu politycznych aktorów rodzimej sceny politycznej. Przez długie lata bonzowie Koalicji Oby-watelskiej budowali kapitał i pozycję na żyrowaniu relacji niemiecko-putinowskich. Dziś usiłują ukryć ten fakt, chętnie sięgając po biało-czerw-o-ne symbole, które kiedyś topi-li w morzu unijnych flag. Pre-zydent Nawrocki przypomnia-na wszystkim, nie tylko swo-im zwolennikom, niewygodną dla dzisiejszej koalicji rzą-dzącej prawdę na ten temat. Jest w tej kwestii o wiele ostrzejszy niż Andrzej Duda. To nie tylko kwestia charakterologiczna, to znak czasów.

Tusk sięga po przemoc

O ile Donald Tusk sięga po polityczną przemoc, której in-strumentem stał się wymiar (nie)sprawiedliwości, zaba-

wiając przy tym szeroką publi-kę postpolityczną konsumpcją popcornu, o tyle prezydent Na-wrocki, dysponując skromniej-szymi możliwościami, broni swoich racji i konstytucyjnych prerogatyw, odwołując się do elementarnych polskich in-teresów narodowych, społecz-nych, gospodarczych i kulturo-wych. Zdajemy sobie wszyscy sprawę, że duża część wybor-ców jest zbyt zatruta liberal-no-postkomunistycznymi tok-synami – trudno do nich do-trzeć z przekazem. Niemniej to efektywna strategia, ponieważ nikt nie może dzisiaj w Polsce powiedzieć, że nie znał praw-dy, nie usłyszał jej, nie wołano do niego głośno, co się dzieje, jaka jest nasza historia, jakie zadano jej rany, kim są współ-nicy naszych kolonizatorów i katów i do jakich prowadzi to dysfunkcji.

Fakt, że miliony Polaków są dziś w stanie odnaleźć się w patriotycznej opowieści, w nawoływaniu do uznania się naszego narodu w swo-im jestestwie, w swojej tożsa-mości, napawa optymizmem. I daje nadzieję wbrew nadziei. To pokazuje, że nie rządzą na-mi jako wspólnotą, choćby i podzieloną wspólnotą, jedy-nie cyfrowe algorytmy, łatwi do kupienia bonzowie z son-dażowni, właściciele polskoję-zycznych mediów i coraz głup-si mediaworkerzy, zastępujący realne treści klikbajtowymi nagłówkami. Wizja polskości oparta na prawdzie historycz-nej i racji stanu, realnych in-teresach gospodarczych potra-fi się bronić – potrzebuje nie tylko orędowników z wielki-mi nazwiskami, lecz także gło-su i wsparcia zwykłych ludzi. Dlatego tak ważne jest choćby Państwa wsparcie dla Telewi-zji Republika, naszych tytułów prasowych oraz portali inter-netowych.

Spór między premierem a prezydentem

Wróćmy do wątku instytucjo-nalnego w sporze między pre-zydentem RP a premierem. Ka-rol Nawrocki wykazuje maksi-

mum dobrej woli, współpracu-jąc z rządem w sprawach fun-damentalnych dla polskiej racji stanu. Nie raz i nie dwa musie-li to przyznać – wbrew sobie – także przedstawiciele obec-nej władzy. W zamian prezy-dent musi borykać się z próbami ograniczenia jego preroga-tyw (prawnie i instytucjonal-nie i tak skromnych w polskich warunkach) przez politycz-nych drapieżników, upokorzo-nych i rozgniewanych faktem, że Rafał Trzaskowski tylko dwie godziny cieszył się pre-zydenturą Polski. Spór o nomi-nacje oficerskie (kwestia pro-mocji na pierwszy stopień ofi-cerski w Agencji Bezpieczeń-stwa Wewnętrznego i Służbie Kontrwywiadu Wojskowego) oraz stanowcze postępowanie Karola Nawrockiego, któ-ry wskazał rzeczywiste inten-cje premiera, pokazały skrajną nieodpowiedzialność po stro-nie rządu. Szybko stało się ja-sne, że lider koalicji 13 grud-nia próbował przypuścić atak wyprzedzający, zrzucając od-powiedzialność za sytuację na prezydenta RP. Prezydencki komunikat lapidarnie określił intencje rozzuchwalonego po-nad miarę gdańskiego polityka: Tusk „podjął decyzję, że szefo-wie służb specjalnych mają za-kaz spotkania się z prezyden-tem. W ten sposób po raz kolej-ny premier wykorzystał służby specjalne w walce politycznej”.

Szef Koalicji Obywatelskiej usiłuje sparaliżować wszel-ką autonomiczną wobec nie-go w Polsce władzę i wszelkie niespacyfikowane polityczne siły. Rozzuchwalony kruchą, ale realną przewagą sejmową, usiłuje ugrać jak najwięcej, świadom, że „czas jest krótki”. Sprzeciw głowy państwa, je-go znaczna popularność burzą despotyczne plany tego obo-zu. Święto Niepodległości tak-że nam o tym przypomniało: nad wyraz jasne stało się, że Tusk nie ustawi sobie prezy-denta RP jak chochoła, a głos Karola Nawrockiego i jego de-cyzje w znacznym stopniu za-waża na losach Polski.



POŻEGNANIE \ Nie żyje Carmen Moreno, legendarna wokalistka jazzowa, nazywana „swingującą królową polskiego jazzu”. Miała 99 lat. Śpiewała z Melomanami, koncertowała na świecie, łącząc swing z latynoską nutą. Jej talent dostrzegł Tyrmand, a zwycięstwo w Budapeszcie w 1958 r. otworzyło jej drogę do międzynarodowej kariery. W 2009 r. wydała album „Śpiewając jazz”, a rok później na Jazz Jamboree świętowała 65-lecie pracy artystycznej.

KINO \ „Uciekinier” w piątek debiutuje na dużych ekranach

Glen Powell jako uczestnik show bez litości w nowej ekranizacji powieści Kinga

Edgar Wright – autor „Baby Driver” i „Ostatniej nocy w Soho” – sięga po Stephen Kinga i przenosi jego opowieść o telewizyjnym spektaklu przemocy do pełnego adrenaliny kinowego formatu. Nowy „Uciekinier” to film akcji, który nie wstydzi się pytać o klasowe nierówności, medialną żądzę i etyczne granice rozrywki. W roli głównej Glen Powell, którego kariera nabiera coraz większego rozpędu.

Anna Krajewska



Powell wyrasta na jedną z najciekawszych twarzy współczesnego kina gatunkowego | fot. mat. pras./d

„Uciekinier” to kolejna w ostatnich miesiącach – po dobrze ocenianym „Życiu Chucka” oraz „Wielkim marszu” – kinowa adaptacja powieści Stephena Kinga. Pisarz od dawna inspirował filmowców. Od „Lśnienia”, przez „Skazanych na Shawshank”, po „Zieloną milę” wzrusza i przypomina o dreszczu. Jego bohaterowie często muszą się mierzyć z bezwzględny systemem. Tak też jest w przypadku „Uciekiniera”. Mieliliśmy okazję oglądać interpretację tej książki w 1987 r. w reżyserii Paula Michaela Glasera, a rolę główną grał wówczas Arnold Schwarzenegger. Co ciekawe, Stephen King napisał powieść (pod pseudonimem Richard

Bachman) w 1979 r., a jej akcję umiejscowił w... 2025 r. To zatem dobry moment, by powrócić do tej historii i sprawdzić, na ile spełniły się wizje króla grozy. Tym razem zadania podjął się Edgar Wright – twórca znany z takich filmów, jak „Baby Driver” czy „Scott Pilgrim kontra świat”.

Fabula przenosi widzów do Ameryki pogrążonej w zniszczeniu. Ludzie podzielili się na dwie frakcje: biednych i bogatych. Najpopularniejszą formą rozrywki stała się telewizja Free Vee, która emituje brutalne teleturnieje. Jednym z nich jest „Uciekinier” – śmiertelnie niebezpieczny konkurs, w którym uczestnicy muszą przeżyć 30 dni ścigani przez zawodowych za-

bójców. Każdy ich ruch transmitowany jest do żadnej krwi publiczności, a każdy przeżyty dzień zwiększa wysokość niebotycznej wygranej. Ben Richards (Glen Powell), którego nie stać na leczenie chorej córki, pod wpływem namów bezwzględniego producenta programu (Josh Brolin) wstępuje do show. Ben musi przechrzyć nie tylko Łowców, lecz także całe społeczeństwo uzależnione od krwawego widowiska.

Edgar Wright i współscenarzysta Michael Bacall wybierają z powieści Kinga to, co działa wizualnie i emocjonalnie: tempo, napięcie i kontrast między indywidu- alną tragedią a cyniczną machiną medialną. Sceny akcji

są pomysłowe i dopracowane – momentami eksplodują filmowym rozmachem, choć reżyser pamięta, by widowisko nie przeważało nad tematem. Wrightowska ręka jest obecna na poziomie formy: montaż przyspiesza impuls narracji, muzyka – już od pierwszych dźwięków, gdy słyszymy miarowy utwór z motywem „Panie Janie” – podkreśla rytm, a choreografia pościgów i starć cieszy oko. Ważnym aspektem jest humor: zarówno w pierwowzorze literackim, jak i tu ironiczne wtręty rozładują gorzki nastrój dystopii. Wright wykorzystuje komiksowy sznyt, by zrównoważyć okrucieństwo. Dla niektórych widzów ten zabieg może wydać się nie na miej-

scu, ale działa jako kontrpunkt, który pozwala publiczności oddychać bez utraty napięcia.

Bez wątplenia mocnym punktem filmu jest aktorstwo. Glen Powell – znany z takich produkcji, jak „Top Gun: Maverick”, „Hit Man” czy „Twisters” – zdobywa uwagę widza, tworząc pełnokrwistą, dynamiczną postać. Jego Ben Richards to nie tylko bohater akcji, ale przede wszystkim ojciec, którego desperacja i instynkt przetrwania nadają fabule emocjonalny ciężar. Aktor z łatwością przechodzi od zaciętości do bezsilności, a jego zawadiacki uśmiech nadaje postaci charakteru i dobrej energii. To rola, która potwierdza, że Powell wyrasta na jedną z najciekawszych twarzy współczesnego kina gatunkowego. Znakomicie wypada również Josh Brolin jako producent programu – chłodny, wyrachowany, pozbawiony złudzeń. Jego kreacja nie opiera się na krzykliwej demoniczności, lecz na precyzyjnie dawkowanej manipulacji.

„Uciekinier” działa jako hybryda kina akcji i gorzkiego komentarza społecznego. To produkcja, która bawi, trzyma w napięciu i nakłania do myślenia: jak daleko posunie się rozrywka, by utrzymać widownię? Stephen King, który widział film jeszcze przed premierą, nie krył entuzjazmu – nazwał „Uciekiniera” „nową »Szkłąną pułapką« naszych czasów” i „emocjonującą przejażdżką”. To sygnał, że Wrightowi udało się znaleźć dobry balans między wizją sprzed kilku dekad a współczesnością. Obraz wchodzi do polskich kin 14 listopada.

Katalonia świętuje Rok Gaudiego

ROCZNICA \ Sagrada Família, Park Güell czy Casa Milà to budynki, które nie tylko zdumiewają formą, ale też rozbudzają wyobraźnię. Ich twórca, nazywany architektem Boga, właśnie doczekał się roku poświęconego jego życiu i twórczości. W Katalonii rozpoczęły się obchody Roku Gaudiego – czasu refleksji nad jego dziedzictwem i niepowtarzalnym językiem przestrzeni, który do dziś zachwyca widzów.

Łącznie aż siedem dzieł Antonia Gaudiego znalazło się na liście światowego dziedzictwa UNESCO, co świadczy o jego znaczącym wkładzie w rozwój architektury i techniki budowlanych na przełomie XIX i XX w. Gaudí nie był typowym twórcą swojej epoki. Nie podążał za modą, nie

szukał poklasku. Jego projekty – od bajkowych wieżyczek Parku Güell po falujące fasady Casa Milà – były wynikiem studiowania natury, geometrii i światła. Nieustannie szkicował, eksperymentował, budował modele, a jego pracownia przypominała bardziej laboratorium niż atelier.

Jednym z najznamiętszych jego dzieł jest Sagrada Família. Projektowi tej świątyni Gaudí poświęcił większą część życia – 43 lata nieustannego udoskonalania, tworzenia gipsowych modeli, szkicowania kolejnych planów. Ostatnie 12 lat pracy poświęcił jej wyłącznie. Każdy detal

– od kolumn przypominających drzewa po fasady pełne symboliki – był przemyślany i podporządkowany duchowej wizji architekta. Został pochowany w krypcie świątyni po tragicznym wypadku w czerwcu 1926 r. Wkrótce minie 100 lat od jego śmierci. Z tej okazji w Katalonii rozpoczęto obchody Roku Gaudiego, poświęcone jego życiu, twórczości i dziedzictwu.

Cykl wydarzeń zainaugurowano w Riudoms – rodzinnej miejscowości artysty, gdzie pejzaże dzieciństwa ukształtowały jego spojrzenie na świat. W ramach Roku Gaudiego zaplanowano dziesiątki wyda-

zeń – od wystaw i koncertów po debaty i działania edukacyjne. Między innymi na Passeig de Gràcia w Barcelonie stanie 12-metrowe drzewo bożonarodzeniowe inspirowane twórczością Gaudiego, zwieńczone repliką gwiazdy z wieży Maryi w Sagrada Família. Z kolei w Palau Güell odbędzie się cykl wydarzeń poświęconych jego dziedzictwu.

W 2025 r. papież Franciszek ogłosił Gaudiego Czcigodnym Sługą Bożym, uznając heroicność jego cnót – to ważny krok w trwającym od 1992 r. procesie beatyfikacyjnym.

(AnKraj)

Programy autorów „Codziennej” i „Gazety Polskiej” zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

	TVP 1 	TVP 2 	POLSAT 	REPUBLICA 	PULS 	TRWAM 
RANO	08:00 Serwis Info 08:20 Zaraz wracam - serial 09:00 Ranczo (7) - serial 10:00 Komisarz Alex - serial 11:00 Ojciec Mateusz - serial 12:00 Serwis Info 12:10 Agrobiznes 12:30 Agropogoda 12:40 To się oplaca 12:55 Natura w Jedyńce 14:00 Wichrowe wzgórze (296) - serial 15:00 Serwis Info 15:15 Reporterzy - mag. 15:35 Gra słów. Krzyżówka - teleturniej 16:05 Dziedzictwo - serial 17:00 Telexpress, pogoda 17:30 Jaka to melodia? - telet. 18:10 Klan (4595) - serial 18:45 Akacyjowa 38 (746) - serial 19:30 Program informacyjny 19:55 Pytanie dnia 20:10 Sport, pogoda 20:30 Zaraz wracam (39) - serial 21:10 Ojciec Mateusz (435) - serial 22:10 Sprawa dla reportera 23:10 Jak zarobić na Etiopii - dok., Korea Południowa/Kanada/Dania/USA/Wielka Brytania 2024	06:55 Barwy szczęścia (3255) - serial 07:30 Pytanie na śniadanie 11:45 Podróż po jeden uśmiech - rep. 12:30 Koło fortuny - teleturniej 13:15 Miłość i nadzieja (327) - serial 14:05 Va banque - teleturniej 14:35 Na sygnale (782) - serial 15:05 La Promesa - pałac tajemnic (270) - serial 16:00 Koło fortuny - teleturniej 16:35 Familiada - teleturniej 17:20 Miłość i nadzieja (328) - serial 18:15 Va banque - teleturniej 18:50 Jeden z dziesięciu - teleturniej 19:25 Barwy szczęścia (3255) - serial 20:05 Barwy szczęścia (3256) - serial 20:45 Berlin Ku'damm 56 (11) - serial 21:45 Morderstwa w Cognac - film kryminalny, Francja 2020 23:35 Rodzinka.pl (297) - serial 00:10 Nocny patrol - film krym., USA 2019, wyk. David Krumholtz, Thomas Jane 02:15 Mała doboszka (7) - serial	06:00 Nowy dzień z Polsat News 08:30 Malanowski i partnerzy (793) - serial 09:00 Malanowski i partnerzy (794) - serial 09:30 Trudne sprawy (978) - serial 10:30 Trudne sprawy (1349) - serial 11:30 Gliniarze (895) - serial 12:35 Gliniarze (896) - serial 13:35 Gliniarze (897) - serial 14:40 Dlaczego ja? (1504) - serial 15:50 Wydarzenia 16:15 Pogoda 16:20 Interwencja 16:30 Na ratunek 112 (1104) - serial 17:00 Gliniarze (1140) - serial 18:00 Pierwsza miłość (4093) - serial 18:50 Wydarzenia 19:15 Gość „Wydarzeń” 19:30 Sport 19:40 Pogoda 19:55 Milionerzy - teleturniej 20:30 Nasz nowy dom - reality show 21:40 Przyjaciółki (312) - serial 22:55 Miłość do kwadratu jeszcze raz - komedia romantyczna, Polska 2023, wyk. Adrianna Chlebicka, Mateusz Banasiuk 01:05 Tata i ja - komediodramat, Kanada 2016	05:30 Republika wstajemy! 06:00 Agro Info 06:05 Republika wstajemy! 06:50 Tradycyjne smaki Lubelszczyzny 06:55 Andrzej Gajcy - Pierwsza rozmowa polityczna 07:10 Przyjaciele Republiki 08:00 Michał #Rachoń 09:01 Po 9:00 10:01 Po 10:00 11:01 Po 11:00 12:00 W samo południe 12:30 Republika dzień - serwis 12:45 Republika dzień 14:10 1410 Bitwa polityczna 14:55 Republika dzień - serwis 15:00 Klub sportowy 15:15 Republika dzień, serwis 16:50 Klub sportowy 16:55 Express Republiki 17:10 Express Republiki+ 17:35 Miłosz Kleczek zaprasza 18:50 Klub sportowy 18:58 Prognoza pogody 19:00 Dzisiaj - serwis inform. 20:20 Gość Dzisiaj 20:50 W punkt 22:15 Piachem w tryby 23:20 Codziennie *****burza 23:35 Republika wieczór 00:20 Republika Nocą 01:40 Express Republiki 02:00 Express Republiki+ 02:15 Poland Daily	06:00 Nash Bridges - serial 07:00 Nash Bridges - serial 08:00 Kobra - oddział specjalny (5) - serial 09:00 Unforgettable (29) - serial 10:00 Zbuntowany anioł (171) - serial 10:55 Zbuntowany anioł (172) - serial 11:55 Wspaniałe stulecie (28) - serial 12:50 Wspaniałe stulecie (29) - serial 13:50 Lombard. Życie pod zastaw (644) - serial 14:50 Lombard. Życie pod zastaw (645) - serial 15:50 Ranczo (17) - serial 16:55 Ranczo (18) - serial 18:00 Lombard. Życie pod zastaw (944) - serial 19:00 Lombard. Życie pod zastaw (945) - serial 20:00 Iluzja 2 - thriller, Hongkong/Francja/USA 2016 22:30 Mój pies Artur - film przygodowy, Kanada/USA 2024. Sportowiec przygarbia bezdomnego psa, aby towarzyszył mu w niezwykle trudnych zawodach wytrzymałościowych. 00:50 Wyjazd integracyjny - komedia obyczajowa, Polska 2011 02:25 Dzielnica strachu (426) - serial	08:00 Informacje dnia 08:15 Polski punkt widzenia 08:40 Dzielnia niewiasta 09:00 Na zdrowie 09:20 Opowieści biblijne 10:00 Informacje dnia 10:15 Rozmowy niedokoń. 11:25 Myśląc Ojczyzna 11:35 Przyroda i ludzie 12:00 Anioł Pański 12:03 Informacje dnia 12:20 Katolicy a tożsamość Europy - wykłady 13:05 Mateczniki Polskości 13:30 Msza święta 14:35 Przywrócenie do życia 15:00 Po stronie prawdy 15:50 Ma się rozumieć 16:00 Informacje dnia 16:10 Z wędka nad wodę 16:35 Sól ziemi 17:05 Akademia pro-life 18:00 Anioł Pański 18:05 Informacje dnia 18:15 Rozmowy niedokoń. 19:30 Każdy maluch to potrafi 19:45 Modlitwa z udziałem dzieci 20:00 Informacje dnia 20:20 Różaniec 20:50 Głos Polski 21:00 Apel Jasnogórski 21:20 Informacje dnia 21:40 Polski punkt widzenia 22:00 Głos serca 22:45 Akwarelowy dotyk Świętych 23:00 Telewizyjny Uniwersytet Biblijny 00:00 Słowo życia
PO POŁUDNIU						
WIECZOREM						

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE



niezależna.pl

Twój portal informacyjny
na każdy dzień!
Wejdź na **niezależna.pl**
i bądź na bieżąco!

niezależna.pl

Informacje, którym możesz zaufać

 www.Niezalezna.pl
 www.facebook.com/NiezaleznaPL
 www.x.com/niezaleznapl
 www.instagram.com/niezaleznapl





GLINKA Z REKORDEM POLSKI

BIEGI \ Podczas 35. Biegu Niepodległości na dystansie 10 km Elżbieta Glinka okazała się najszybszą kobietą, ustanawiając czasem 32.00 rekord Polski. Wśród mężczyzn triumfował Belg Clement Deflandre – 28.26. We wtorkowej imprezie wzięło udział ponad 19 tys. uczestników.

MUNDIAL 2026 \ Selekcyjner Jan Urban myśli, jak po raz drugi zabrać punkty Holendrom

Musimy zagrać sposobem

Reprezentacja Polski rozegra dwa ostatnie mecze grupowe eliminacji mistrzostw świata – z Holandią w piątek 14 listopada na Stadionie Narodowym w Warszawie i trzy dni później na wyjeździe z Maltą. Niestety raczej nie zakończymy tym walki o wyjazd na mundial. Na 99 proc. wiosną czekają nas baraże. Szanse na awans bezpośredni albo stratę przez nas drugiego miejsca w tabeli są bowiem minimalne. Wygrana w piątek z Holendrami byłaby sensacją, bo zagramy bez podstawowego bramkarza, dwóch obrońców, defensywnego pomocnika i drugiego najlepszego napastnika.

Artur Szczepaniak

Tymczasem trener Holendrów Ronald Koeman ma w czym wybierać. Na listopadowe mecze z Polską i Litwą powołał aż 15 piłkarzy z najsilniejszej ligi świata, angielskiej Premier League. Wśród nich są m.in. Virgil van Dijk, Ryan Gravenberch i Cody Gakpo z Liverpoolu, Tijjani Reijnders i Nathan Aké z Manchesteru City, Matthijs de Ligt z Manchesteru United, Jurrien Timber z Arsenalu Londyn czy Micky van de Ven z Tottenhamu Hotspur. W kadrze znalazły się również takie gwiazdy, jak Denzel Dumfries z Interu Mediolan i Frenkie de Jong z Barcelony.

Jan Urban w swoim debiucie zdołał im jednak zabrać punkty. 4 września Polacy zremisowali z Holendrami 1:1 na stadionie De Kuip w Rotterdamie po golach Dumfriesa i Matty'ego Casha. Selekcyjner miał jednak wówczas do dyspozycji dużo silniejszy skład niż teraz.



We wrześniu w Rotterdamie zremisowaliśmy z Holandią 1:1 po голу Matty'ego Casha | fot. AS/ArtService/Forum

– Można wygrać z każdym w jednym meczu, ale wiemy, gdzie w ostatnich latach jest reprezentacja Holandii, a gdzie jesteśmy my. Mamy trochę mniej jakości. Jednak mimo to Holendrzy nie potrafili wygrać z nami na własnym boisku, chociaż mieli przewagę i w wielu momentach kontrolowali spotkanie. Musimy zagrać sposobem i mieć odpowiednią strategię,

żeby zniwelować różnicę umiejętności. Wystarczy spojrzeć, kto tam gra i w jakich klubach – oznajmił Urban.

Po sześciu kolejkach Holandia ma 16 pkt (bilans bramkowy +19), Polska 13 pkt (+6), a trzecia Finlandia 10. (-5). W przypadku równej liczby punktów decyduje właśnie bilans bramkowy, który przemawia na korzyść Holendrów.

Żeby zająć pierwsze miejsce w grupie, które da bezpośredni awans na mundial, Biało-Czerwoni musieliby wysoko wygrać z Holandią i Maltą oraz liczyć na wpadek Oranje z reprezentacją Litwy.

– Jeżeli z takim przeciwnikiem osiągnęlibyśmy pozytywny wynik, to byłoby to dla nas coś niezwykle wartościowego. Mamy kolejny mecz z nie-

zwyczajnie wymagającym rywalem na własnym boisku. Nawet gdybyśmy wygrali, to takiej różnicy bramek nie odrobimy, ale chciałbym widzieć, że drużyna zrobiła kolejny krok do przodu. Na przykład, że jesteśmy w stanie dłużej utrzymać się przy piłce. Uważam, że mamy zawodników, którym taka gra pasuje. Jednak nie wiem, czy będziemy w stanie przeciwstawić się ich pressingowi. Jeśli zrobimy to kilka razy, to Holendrzy mogą zmienić strategię – mówił selekcyjner na konferencji prasowej.

Na zgrupowanie nie przyjechało trzech kontuzjowanych piłkarzy: napastnik Krzysztof Piątek z Al-Duhail, bramkarz Łukasz Skorupski z Bologna FC i obrońca Jan Bednarek z FC Porto. W piątek przeciwko Holandii nie zagrają również pauzujący za żółte kartki obrońca Przemysław Wiśniewski ze Spezii i pomocnik Bartosz Slisz z Atlanty United.

– Mamy plan na to spotkanie. W ostatnim momencie pojawiły się trudności. Są kontuzje i kartki. Z urazami trudno sobie poradzić, zwłaszcza gdy pojawiają się one w ostatniej chwili. Wydaje mi się, że jesteśmy przygotowani, ale mecz wszystko pokaże – oświadczył Urban, który jako selekcyjner ma na razie świetny bilans – remis z Holandią i wygrane z Finlandią, Litwą i Nową Zelandią.

Początek piątkowego meczu z Holandią o godz. 20.45.

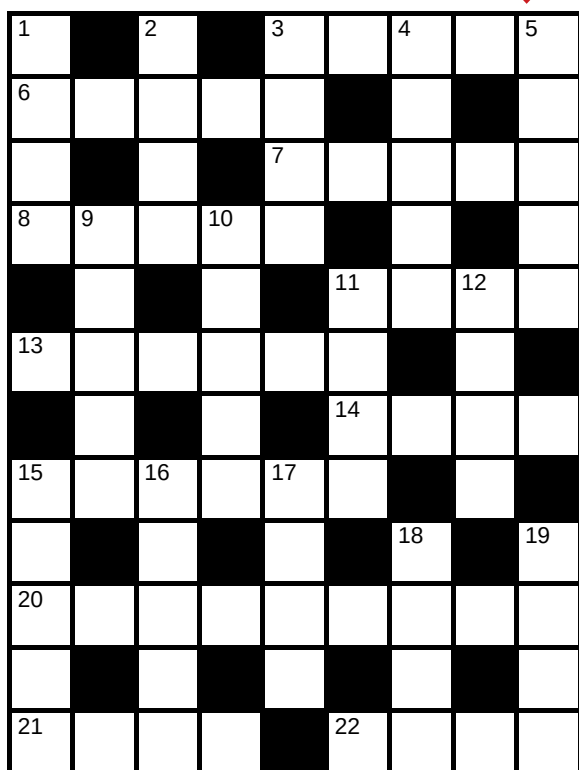
KRZYŻÓWKA

POZIOMO

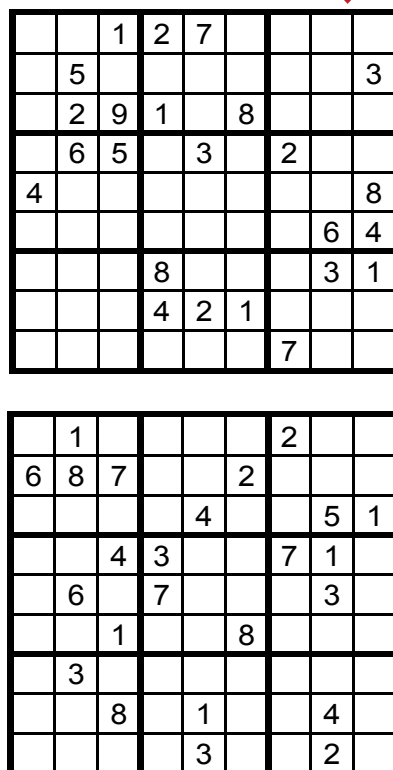
- 3) część pociągu
- 6) gra z numerkami
- 7) alpejska kraina jodlerów
- 8) kropelka, niewiele
- 11) sejmik ptaków
- 13) sypie się z poduszki
- 14) nieużytek rolny
- 15) przysmak pandy
- 20) rozprzestrzenianie się
- 21) dokumenty sądowe
- 22) sterta drewna

PIONOWO

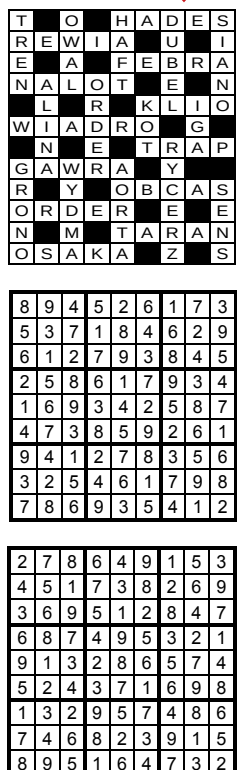
- 1) poprzednik esbeka
- 2) wiązka światła lub siana
- 3) dary na ołtarzu
- 4) człowiek z Tatr
- 5) atak z chmur
- 9) ofiara Balladyny
- 10) poetycko o statku
- 11) pan na Olimpie
- 12) fetor, smród
- 15) mąż, papka
- 16) słup z flagą
- 17) góry na granicy Europy
- 18) klujący chwast
- 19) pogardliwie o śledczym



SUDOKU



ROZWIĄZANIA



e-mail:
redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43,
02-056 Warszawa
tel.: +48 (22) 290 29 58

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępca red. nac.: Katarzyna Gójska

Wydawca numeru: Piotr Lisiewicz
Sekretarz redakcji: Małgorzata Ablewska
Polska: Piotr Lisiewicz (kier.)
Świat: Konrad Wysocki (kier.)
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.)
Gospodarka: Paweł Woźniak (kier.)
Kultura: Sylwia Krasnodębska (kier.),
Anna Krajewska (z-ca)
Sport: Artur Szczepaniak (kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Trolński (kier.),
Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Raczewski,
Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek
Wydawca: Forum SA; Zarząd: Beata Drózd
Baza foto: fotoreporterzy@gazetapolska.pl
Reklama, promocja, ogłoszenia:
reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74,
kom. 505 942 582
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13:
Anna Kazimierzczuk, tel. 603 117 483, 505 942 224
e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Druk: Seregni Printing Group: Warszawa
Prenumerata: www.prenumerata.swsmedia.pl
Kontakt: prenumerata@swsmedia.pl
Tel. 605 900 002, 501 678 819
Konto do wpłat: Niezależne Wydawnictwo Sp. z o.o.
Bank PEKAO SA Nr 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017
(przelew z zagranicy SWIFT: PKOP PL PW)
IBAN-PL

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie” materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.